Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA 7 MARCA 1948 ROKU. | Nr 66 (994)

Królowie nafty decydują o polityce USA na Bliskim Wschodzie

Marshall łamie decyzje ONZ w sprawie podziału Palestyny

LONDYN (PAP) — Wczorajszy „Daily Worker" odsłania kulisy *nieoczekiwanej zmiany stanowiska USA w sprawie planu podziału Palestyny.* Zdaniem dziennika, zmiana ta nastąpiła pod naciskiem czołowych amerykańskich mężów stanu, m. in. ministra obrony Forrestala, głównego doradcy prezydenta — admirała Leahy, ministra handlu Harrimana, dyrektora departamentu Bliskiego Wschodu Loy Hendersona i ambasadora USA w Iraku, Wandswortha. *Politycy ci są finansowo poważnie zaangażowani w eksploatacji złóż ropy naftowej na Bliskim Wschodzie i ściśle związani z bankami Wall-Street, które finansują arabsko-amerykańskie towarzystwo naftowe „Aramco". Towarzystwo to zapewniło niedawno króla Ibn Sauda, że wywrze presję na rząd Stanów Zjednoczonych w kierunku storpedowania planu podziału Palestyny.* W sprawozdaniu, przedłożonym *wybranym członkom gabinetu amerykańskiego*, wiceprezydent tego towarzystwa podkreślił, *iż utrzymanie współpracy z rządami arabskimi jest dla Ameryki ważniejsze, niż realizacja planu podziału Palestyny.*

Utrata przez przywódców arabskich zaufania do Ameryki naraziłaby interesy USA na Bliskim Wschodzie na poważne straty. Harriman oświadczył, że *zabezpieczenie interesów amerykańskich koncernów naftowych na Bliskim Wschodzie jest ważniejsze, aniżeli zdobycie głosów Żydów amerykańskich w zbliżających się wyborach prezydenckich.* Dziennik podkreśla, *że o zwycięstwie naftowych polityków amerykańskich i ich przyjaciół w rządzie świadczy niedwuznacznie fakt, że obecnie żaden już z czołowych ministrów USA de facto nie występuje w obronie podziału Palestyny. Minister Marshall szuka obecnie jedynie sposobów zniweczenia decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny, przy zachowaniu pozorów jej popierania.* Zdaniem „Daily Worker", taktyka, jaką zamierza rząd amerykański w tym wypadku zastosować, *polegać będzie na odwlekaniu realizacji decyzji ONZ.*

*

NOWY JORK (PAP) — Rada Bezpieczeństwa 8 głosami przeciwko 3 wstrzymującym się (Argentyna, Anglia i Syria) przyjęła rezolucję amerykańską, *wzywającą Wielką Piątkę do rozpatrzenia sytuacji w Palestynie i złożenia sprawozdania w ciągu 10 dni.* Rezolucję tę uchwalono po odrzuceniu poprawki belgijskiej, zalecającej odbycie narad bez uprzedniego zaakceptowania zasady podziału Palestyny. Pierwsze posiedzenie Wielkiej Piątki w sprawie Palestyny odbędzie się w poniedziałek o godz. 16-tej w siedzibie delegacji radzieckiej. *Wielka Brytania, zgodnie z zapowiedzią, w posiedzeniu tym nie weźmie udziału.*

Kontrataki Markosa



MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Aten, iż szeroko rozreklamowana przez rząd grecki ofensywa 8 dywizji górskiej w Epirze, napotkała na zdecydowaną kontrakcję ze strony jednostek armii demokratycznej. Na jednym z ważnych odcinków frontu po walkach, które trwały 50 godzin, *wojska gen. Markosa wyparły oddziały rządowe z zajmowanych przez nich pozycji.* Na odcinku Filiates wojska demokratyczne przeszły do energicznego kontrataku.

W nocy z 3 na 4 marca oddziały armii demokratycznej, operujące w Tessalii, *dokonały drugiego w bieżącym tygodniu ataku na miasto Almiros.* Jednocześnie żołnierze gen. Markosa zaatakowali *miasto Etinupolis i miasteczko Nea-Anhialos, położone w odległości 10 km na południe od Volos.*

Strajk generalny w Bizonii

proklamują niemieckie związki zawodowe

BERLIN, PAP. — Zjazd 600 delegatów rad zakładowych w Bremie zwrócił się do federacji związków zawodowych z apelem zarządzenia **strajku generalnego na obszarze Bizonii jako protestu przeciwko złej gospodarce aprowizacyjnej.**

Afryka ma dość brytyjskich gwałtów

Demonstracje Murzynów w angielskich koloniach afrykańskich przybierają na sile

LONDYN (PAP) — W dniu wczorajszym odbyła się w Londynie konferencja prasowa, na której czołowi przedstawiciele Afryki Zachodniej *protestowali przeciwko okrucieństwom policji brytyjskiej w stosunku do ludności cywilnej.*

Jak wiadomo, zamieszki na Złotym Wybrzeżu Afryki zachodniej, w miejscowości Accra, wywołane zostały akcją policji, która usiłowała rozproszyć delegacje b. kombatantów, domagających się polepszenia ich rozpaczliwej sytuacji finansowej. Mimo represji zastosowanych przez policję, mimo koncentracji marynarki brytyjskiej i sprowadzenia wojsk z sąsiedniej Nigerii, *demonstracje ludności Złotego Wybrzeża przeciwko wzrastającym kosztom utrzymania, przybierają na sile.*

Liczba ofiar wśród ludności cywilnej na skutek akcji pacyfikacyjnej policji, jest znaczna. Jak wynika z ostatnich doniesień, zginęło conajmniej 50 osób, a kilkaset odniosło rany. M. in. osadzono w więzieniu sekretarza generalnego Związku b. Kombatantów, Tamakloe. Na całym Złotym Wybrzeżu został wprowadzony stan wyjątkowy.

Na wczorajszej konferencji w Londynie przedstawiciele Afryki Zachodniej domagali się:

1) Odwołania brytyjskiego gubernatora Złotego Wybrzeża, sir Geralda Creasy.

2) Natychmiastowego utworzenia rządu autonomicznego dla Afryki Zachodniej, oraz

3) zwołania zgromadzenia konstytucyjnego w celu oddania władzy w ręce ludności Afryki Zachodniej.

Przedstawiciel studentów Afryki Zachodniej, redaktor Quartey stwierdził, że *od czasu dojścia do władzy w Wielkiej Brytanii rządu Labour Party, prześladowanie ruchu zawodowego w Nigerii znacznie się wzmogło.*

Obrady Sejmu

we wtorek 9 marca r.b.

WARSZAWA (PAP) — 39 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, które odbędzie się w dniu 9 marca, przewiduje:

1) Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948 — sprawozdawca poseł St. Jędrychowski.

2) Sprawozdanie Komisji Organizacyjno-samorządowej oraz Skarbowo-budżetowej o złożonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym — sprawozdawca poseł M. Wysocki.

3) Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy — sprawozdawca poseł J. Domiński.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego

— Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 marca, *zatwierdził projekt dekretu o ustalaniu cen niektórych artykułów w przemyśle prywatnym i spółdzielczym.*

Na wniosek ministra Skarbu uchwalony został projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. *o obowiązku społecznego oszczędzania.*

Na tym samym posiedzeniu przyjęto wniosek ministra Przemysłu i Handlu i ministra Odbudowy w sprawie reorganizacji aparatu *dystrybucji materiałów budowlanych.*

Poza tym Komitet uchwalił przejęcie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przedsiębiorstwa państwowego „Centralny Zarząd Wytwórni Materiałów Budowlanych".

Komitet rozpatrzył również sprawę zaopatrzenia w wodę ludności i przemysłu na terenie wojew. śląsko-dąbrowskiego, zlecając ministrowi Odbudowy *zorganizowanie państwowego przedsiębiorstwa pn. „Państwowe Zakłady Wodociągowe".*

Unarodowienie przemysłu w Czechosłowacji

PRAGA, PAP. — Na wczorajszym posiedzeniu rząd czechosłowacki zatwierdził **nowy skład rady pełnomocników rządu dla Słowacji. Na czele rady stoi dr Husak.**

Jednocześnie ministrowie zaaprobowali dyrektywy, regulujące wprowadzenie administracji państwowej w przedsiębiorstwach, które mają ulec nacjonalizacji.

PRAGA, PAP. — Eksperci gospodarczy centralnej rady związków zawodowych Czechosłowacji opracowali projekty o nacjonalizacji handlu hurtowego i przemysłu budowlanego, celem przedstawienia ich zainteresowanym ministrom. Projekt ustawy o upaństwowieniu handlu zagranicznego jest już w ogólnych zarysach gotowy. W ciągu najbliższego tygodnia przygotowany zostanie projekt ustawy o unarodowieniu dalszych gałęzi przemysłu, zwłaszcza przemysłu spożywczego.

PRAGA, PAP. — Czechosłowacki minister handlu wewnętrznego oświadczył, że ostatnie wypadki w Czechosłowacji nie będą miały wpływu na otwarcie w bieżącym miesiącu wiosennych targów praskich. Czechosłowacja twierdził dalej minister, pragnie współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami. Minister liczy się z żywym udziałem zagranicy w targach praskich.

Groźba wojny o Honduras

między Guatemalą a Wielką Brytanią

PARYŻ, PAP. — Agencja France Presse dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że **w piątek zarządzone zostało zamknięcie granicy między Guatemalą a Hondurasem brytyjskim.** Rząd Guatemali postanowił wzmocnić posterunki graniczne „Na wszelki wypadek". Posiłki otrzymały jednak instrukcję unikania wszelkich prowokacji. Ze swej strony władze brytyjskie w Hondurasie **ściągnęły na granicę Guatemali dalsze oddziały wojskowe.**

Kom sja badawcza

w Tripolisie

LONDY, PAP. — Do Tripolisu, byłej kolonii włoskiej, przybyła w dniu wczorajszym **komisja czterech mocarstw — Anglii, Francji, USA i ZSRR.** Komisja ma zbadać **nastroje ludności miejscowej i złożyć sprawozdanie radzie ministrów spraw zagranicznych, która zadecyduje o przyszłości b. kolonii włoskich.**

Masowe strajki we Włoszech

RZYM, PAP. — Pogarszające się warunki bytu robotników włoskich, powodują rozszerzanie się ruchów strajkowych. Front demokratyczny instytucji administracji publicznej zwołał do Rzymu kongres na dzień 4 kwietnia dla przedyskutowania sytuacji. **Pracownicy szeregu instytucji państwowych zapowiadają ogłoszenie strajku,** W chwili obecnej istnieje możliwość **ogłoszenia strajku przez pracowników ministerstwa spraw wojskowych, urzędników uniwersytetu w Rzymie oraz pracowników poczty, telegrafu i telefonów.** Istnieje również możliwość ogłoszenia strajku rolnego ze względu na to, że rokowania, dotyczące nowych warunków dzierżawy prowadzone między przedstawicielami właścicieli ziemskich i włościanami zostały zerwane

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU"

będą przyjmowane tylko

do dnia 10 marca rb. włącznie.

JUBILEUSZOWY NUMER »GŁOSU«

W dniu 13 marca rb. przypada kolejno **1000-NY NUMER NASZEGO PISMA**

Z tej okazji „Głos" ukaże się **w znacznie zwiększonej objętości i zawierać** będzie bogatą treść oraz obfity dział ilustracyjny.

Uwaga Kolporterzy!

Dodatkowe zamówienia na **1000-ny** numer „Głosu" należy zgłaszać do dnia **8 marca rb. do Biura Kolportażu RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 130-62**

Zjazd korespondentów wiejskich „Chłopskiej Drogi”

Wczoraj w sali Klubu Oficerskiego Sztabu Generalnego WP. w Warszawie odbył się **drugi Krajowy Zjazd Korespondentów Wiejskich.** Zjazd ten zorganizowała redakcja popularnego tygodnika dla wsi „Chłopska Droga”. Na Zjazd przybyło około 400 korespondentów z terenu całego kraju, przeważnie chłopów, aktywistów gminnych PPR.

Zjazd powitał i zagaił obrady redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi” **tow. Czesław Skoniecki.** Następnie przemawiał w imieniu bratniej prasy ludowej red. „Dziennika Ludowego” **ob. Olszewski.**

Za stołem prezydialnym zasiedli **wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski, członek KC PPR tow. Kliszko, kier. Wydz. Rolnego KC tow. Chełchowski** i kilkunastu przodujących korespondentów „Chłopskiej Drogi”.

Wicemarszałek Sejmu **tow. Roman Zambrowski** powitał Zjazd w imieniu KC PPR i następnie wygłosił **obszerny referat o aktualnych zagadnier wsi polskiej.**

W godzinach popołudniowyc a dyskusja nad referatem i nad sp ami nurtującymi obecnie wieś.

Dzisiaj z rana nastąpi podsumowanie dyskusji przez tow. Zambrowskiego. Referat o roli i zadaniach korespondenta wiejskiego wygłosi tow. red. Skoniecki. Po dyskusji nad tym referatem najlepsi korespondenci otrzymają legitymacje prasowe i Zjazd zostanie zakończony.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzą dzisiaj w godzinach popołudniowych Warszawę i drukarnię, gdzie drukuje się „Chłopska Droga” oraz inne wydawnictwa naszej partii, a wieczorem udadzą się do teatru.

Kredyty eksportowe
dla sektora prywatnego

Zaznaczający się ostatnio rozwój działalności sektora prywatnego w handlu zagranicznym, a zwłaszcza w eksporcie, wymaga bardziej wydatnego zasilania tego odcinka życia gospodarczego w kredyty bankowe. Wydział Koordynacji Prac Izb Rzemieślniczo - Handlowych przeprowadził bardzo szczegółową ankietę co do obecnego stanu kredytów w tej dziedzinie oraz opracował preliminarz kredytów na r. 1948. Zebrane liczby zostały podane do wiadomości bankom, obsługującym sektor prywatny, które w miarę możności zużytkują je w planach kwartalnych.

Bandy leśne w służbie obcego wywiadu
Czwarty dzień procesu szpiegowskiej grupy Andersa

WARSZAWA, PAP. — W IV-ym dniu procesu członków szpiegowskiej grupy Andersa, sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Płużańskiego.

Ze względu na to, że zeznania oskarżonego dotyczyły tajemnic państwowych i wojskowych, **część rozprawy toczyła się przy drzwiach zamkniętych.** Po przywróceniu jawności rozprawy sąd kontynuował przesłuchiwanie Płużańskiego.

Oskarżony stwierdza, że niektóre wiadomości wywiadowcze, dotyczące produkcji zakładów Cegielskiego w Poznaniu, otrzymywał od swojej narzeczonej — Skłodowskiej.

Omawiając przywiezioną przez kurierkę „Danutę” instrukcję Andersa, oskarżony wyjaśnia, że instrukcja ta została przez niego i współoskarżonego Pileckiego przekazana do wiadomości podziemia. W tym celu wykorzystano kontakty Pileckiego z bandami z terenu gór Świętokrzyskich, białostocczyzny, lubelskiego i Pomorza. Płużański przekazał również instrukcje Andersa — dowództwu centralnego obszaru WIN.

Grupa Pileckiego przekazała do Włoch obszerną odpowiedź na otrzymaną instrukcję. Jak oświadcza oskarżony inicjatywa odpowiedzi wyszła od Pileckiego, zaś opracowaniem zajął się Płużański.

Oskarżony wyjaśnia, że odpowiedź zawierała opinię podziemia o sytuacji w kraju oraz pewne dezyderaty pod adresem ośrodków emigracyjnych. Wytykano m. in. zbyt **„angielski charakter” polskich audycji radiowych z Londynu,** domagano się specjalnych zagranicznych audycji radiowych w języku polskim oraz **wysuwano projekty scalenia wszystkich działających w kraju band leśnych, pod autorytetem Andersa.**

W ten sposób, jak głosi odpowiedź, **część zbrojnych band leśnych możnaby ewakuować za granicę, reszta zaś band pozostałaby w kraju dla akcji przeciwko członkom partii demokratycznych i funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.** Odpowiedź stwierdza, że **terrorystyczna akcja band podtrzymuje „odpowiednie” nastroje.**

Na zakończenie swych zeznań oskarżony twierdzi, że uważał rzekomo dalszą pracę wywiadowczą za bezcelową i pragnął powrócić do normalnego życia.

Po przesłuchaniu osk. Płużańskiego, **sąd zarządził przerwę w rozprawie do poniedziałku, dnia 8 marca.**

W Londynie nie powzięto decyzji
Utworzenie Trizonii odłożono na czas nieokreślony

LONDYN PAP. — W sobotę zakończyły się obrady przedstawicieli państw zachodnich w sprawie Niemiec.

Komunikat wydany w wyniku obrad stwierdza, że dalsze rozmowy podjęte zostaną w kwietniu. Komunikat dodaje, że **„opracowano zalecenia w sprawie zakresu kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry”.** Zalecenia te będą przedstawione rządom Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii.

Komunikat nie wspomina o utworzeniu tzw. Trizonii, tj. przyłączeniu strefy francuskiej do scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej, a stwierdza jedynie, że **„polityka gospodarcza trzech stref zachodnich powinna być możliwie najbardziej skoordynowana”. Omawianie sprawy zabezpieczenia przed ewentualnością nowej agresji niemieckiej odłożono do narad kwietniowych.**

LONDYN PAP. — Prasa londyńska wypowiada się dosyć sceptycznie o wynikach konferencji mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec.

Dziennik „Daily Herald” pisze, że **właściwie nie powzięto żadnych decyzji, gdyż konkonferencja była tylko „naradą ekspertów”.**

Tygodnik „Economist” stwierdza: „wydaje się, że mimo **dwutygodniowych obrad, stanowiska Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Niemiec nie wiele zbliżyły się do siebie.”**

Inne dzenniki podkreślają, że uchwalono pewne **zalecenia, lecz nie powzięto konkretnych** decyzji.

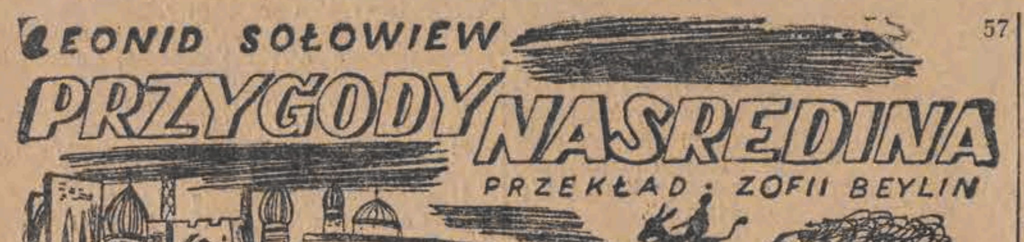
Kongres socjalistów węgierskich

BUDAPESZT (PAP) — W dniu 5 bm. odbyło się otwarcie *kongresu węgierskiej partii socjal-demokratycznej* w obecności prezydenta Zgromadzenia Narodowego, Nagy, członków rządu i licznych zagranicznych dyplomatów. Zagraniczne partie socjalistyczne były reprezentowane przez delegatów z *Polski, Hiszpanii, Austrii, Włoch, Holandii, Belgii, Rumunii, Czechosłowacji i Palestyny.* Wicepremier i generalny sekretarz partii, Szakasits, w przemówieniu, wygłoszonym przy otwarciu kongresu, podkreślił korzyści uzyskane przez reformę rolną i nacjonalizację przemysłu oraz inne osiągnięcia ustroju demokratycznego Węgier.

Proces sabotażystów Reformy Rolnej
Prokurator domaga się surowe kary dla oskarżonych

WARSZAWA (PAP) — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie zakończył postępowanie dowodowe w procesie o *sabotaż Reformy Rolnej.* Oskarżyciel publiczny podkreślił w swym przemówieniu fakt, że *w czasie realizacji doniosłej ustawy o Reformie Rolnej znaleźli się ludzie, tacy właśnie jak oskarżeni, którzy starali się uzyskać dla siebie osobiste korzyści przez pobieranie łapówek za nieprawne wyłączanie majątków obszarniczych spod działania Reformy.* Postępowanie oskarżonych nie tylko krzywdziło chłopa, lecz także zmniejszało autorytet państwa, wszczepiając nieufność do dokonywanych przemian. *Prokurator zażądał wymierzenia oskarżonym Barańskiemu, Chmielewskiemu i Betherowi najsurowszej kary w granicach odpowiedniego przepisu oraz ukarania osk. Szafrańskiego, jako odpowiedzialnego za czynności swoich podwładnych.*

Po przemówieniu prokuratora, zabrali głos obrońcy. Wyrok ogłoszony zostanie w poniedziałek, dnia 8 bm.



57

Chodża Nasredin podniósł garnek wysoko nad głowę i rzucił nim mocno o ziemię. Garnek pękł z brzękiem i rozleciał się na setki kawałków. Wysilając się przekrzyczeć swoim głosem szum tłumu, Chodża Nasredin zawołał:

— Więc pomóżcie wspólnie ratować garncarza Niaza od lichwiarza i emirskiej łaski. Wszak znacie Chodżę Nasredina. Długi u niego nie przepadają! Kto pożyczy mi na krótki czas czterysta tangów?

Naprzód wyszedł bosy nosiwoda.

— Chodża Nasredin, skąd my mamy pieniądze? Wszak płacimy wielkie podatki. Oto mam zupełnie nowy pas, za niego można chyba coś dostać?

Rzucił na wzniesienie do stóp Chodży Nasredina swój pas.

Ruch i szum w tłumie wzmogły się. Do stóp Chodży Nasredina poleciały tiubetiejki, pantofle, pasy, chustki i nawet płaszcze. Każdy uważał za zaszczyt przysłużyć się Chodży Nasredinowi. Gruby właściciel herbaciarni, przyniósł dwa najładniejsze czajniki i miedzianą tackę i spojrzał na wszystkich z dumą, — gdyż ofiarował szczodrze. Stos rzeczy powiększał się i powiększał. Chodża Nasredin krzyczał, nadrywając się:

— Dosyć, dosyć! Szczodrzy mieszkańcy Buchary. Dosyć, czy słyszycie. Siodlarzu, weź z powrotem swoje siodło, dosyć, powiadam wam. Cóż to, postanowiliście zrobić z Chodży Nasredina rupieciarza? Rozpoczynam sprzedaż! Oto pas nosiwody, kto go kupi, nie będzie odczuwał pragnienia. Podchodźcie, sprzedaję tanio, Oto stare, załatane pantofle — te napewno już były dwa razy w Mecce; kto je kupi będzie się czuł, jakby odbył pielgrzymkę! Są noże, tiubetiejki, płaszcze! Bierzcie, sprzedaję tanio i nie targuję się, gdyż czas jest dla mnie droższy od wszystkiego!

Ale wielki wezyr Bachtiar w stałej trosce o wiernopoddanych postarał się zaprowadzić w Bucharze takie porządki, że ani jeden grosz nie mógł utrzymać się w kieszeniach mieszkańców i natychmiast wędrował do skarbu emira, aby mieszkańcom łatwiej było chodzić z nieobciążonymi kieszeniami

Napróżno krzyczał Chodża Nasredin wychwalając swój towar. — kupców nie było...

ROZDZIAŁ XIV.

W tym czasie niedaleko przechodził lichwiarz Dżafar; torba jego napełniona była złotymi i srebrnymi ozdobami, które kupił w złotniczych rzędach dla Giuldżan.

Chociaż upływała już godzina zwłoki, i starzec ogarnięty był lubieżnym pośpiechem, jednakże chciwość zagłuszyła w nim wszystkie uczucia, gdy usłyszał głos Chodży Nasredina, obwieszczający wyprzedaż rzeczy.

Lichwiarz zbliżył się, ludzie go spostrzegli i tłum zaczął szybko rzednąć, gdyż każdy trzeci z obecnych był mu coś winien.

Lichwiarz poznał Chodżę Nasredina.

— To zdaje się, ty żeś wczoraj wyciągnął mnie z wody, człowieku, który zajmujesz się handlem. Ale skąd masz tyle towaru?

— Przecież dałeś mi wczoraj pół tanga, o szanowny Dżafarze! — odpowiedział Chodża Nasredin. — Zacząłem nim obracać i powodzenie sprzyjało mi w handlu.

— Jakto? W ciągu jednego poranka mogłeś zakupić tyle towaru?! — wykrzyknął lichwiarz ze zdziwieniem. — Moje pieniądze przyniosły ci szczęście! Ile więc chcesz za to wszystko razem?

— Sześćset tangów!

— Tyś oszalał! I nie wstydzisz się pobierać taką cenę od swego dobroczyńcy? Czy nie jesteś mi zobowiązany swoim dobrobytem? Dwieście tangów — oto moja cena.

— Pięćset! — odpowiedział Chodża Nasredin. — Z szacunku dla ciebie — pięćset tangów!

— Niewdzięczniku! Czy nie mnie winieneś swój dobrobyt?

— A czy nie mnie winieneś lichwiarzu swoje życie? — odpowiedział Chodża Nasredin, tracąc cierpliwość. — Prawda, dałeś mi za uratowanie życia wszystkiego pół tanga, ale twoje życie nie jest więcej warte, tak, że nie mam do ciebie żalu! Jeśli chcesz kupić, powiedz mi twoją prawdziwą cenę!

— Trzysta!

Chodża Nasredin milczał.

Lichwiarz zwlekał, szacując doświadczonym okiem towar i kiedy się przekonał, że za wszystkie te płaszcze, tiubetiejki i pantofle można osiągnąć conajmniej siedemset tangów,postanowił dodać.

— Trzysta pięćdziesiąt.

— Czterysta!

— Trzysta siedemdziesiąt pięć.

— Czterysta!

Chodża Nasredin był niewzruszony.

Lichwiarz odchodził, ale znów wracał, dodając po jednym tangu, wreszcie zgodził się. Uderzyli po rękach. Lichwiarz z westchnieniem i jękiem zaczął odliczać pieniądze.

—Przysięgam na Allacha, że przepłaciłem podwójnie za ten towar. Ale już mam taki charakter, że zawsze ponoszę wielkie straty z powodu własnej dobroci.

— Fałszywa! — przerwał mu Chodża Nasredin, zwracając monetę. — I tu nie ma czterystu tangów. Tutaj jest trzysta osiemdziesiąt, ty masz zły wzrok, szanowny Dżafarze!

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Pod znakiem przyjaźni i współpracy pokojowej





Dnia 26 lutego br. przybyła do Warszawy rumuńska delegacja rządowa z premierem Petru Grozą i ministrem spraw zagranicznych, Anną Pauker, na czele. W wyniku rozmów i konferencji, jakie wyżej wymieniona delegacja odbyła z przedstawicielami Rządu Polskiego, zawarto układ o współpracy kulturalnej między Polską a Rumunią i przygotowano grunt pod traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy. (Zdjęcie z lewej przedstawia wizytę premiera Grozy u premiera Cyrankiewicza, na zdjęciu z prawej — minister Modzelewski w rozmowie z Anną Pauker.

Przed Świętem Kobiet



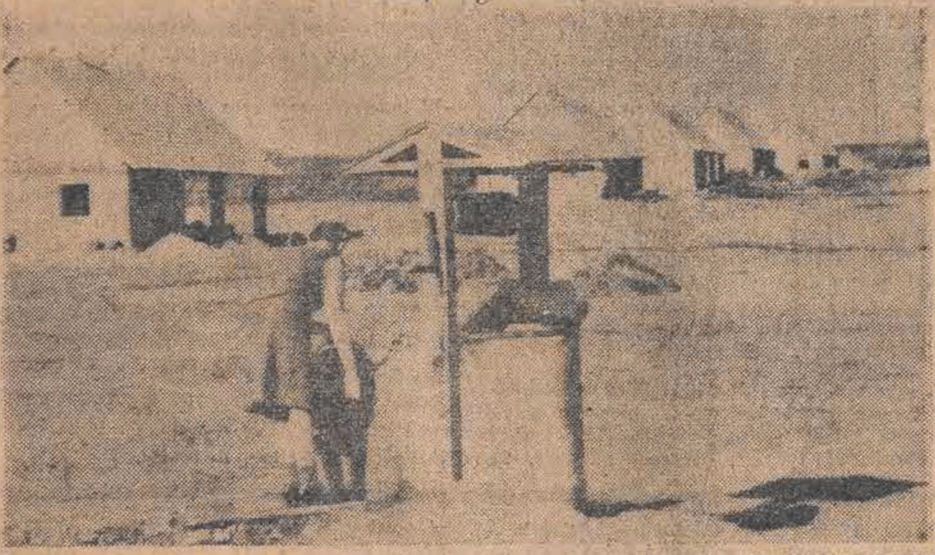
8 marca 1909 roku kobiety Filadelfii wyszły na ulicę z żądaniem równouprawnienia i prawa głosowania do parlamentu. W roku 1910 I Międzynarodowy Kongres Kobiet proklamował 8 marca — dniem Międzynarodowego Święta Kobiet. (Na zdjęciu — delegatki Ligi Kobiet przygotowują się do swego święta na ogólnopolskiej konferencji w Warszawie).

Na odcinku jednolitego frontu



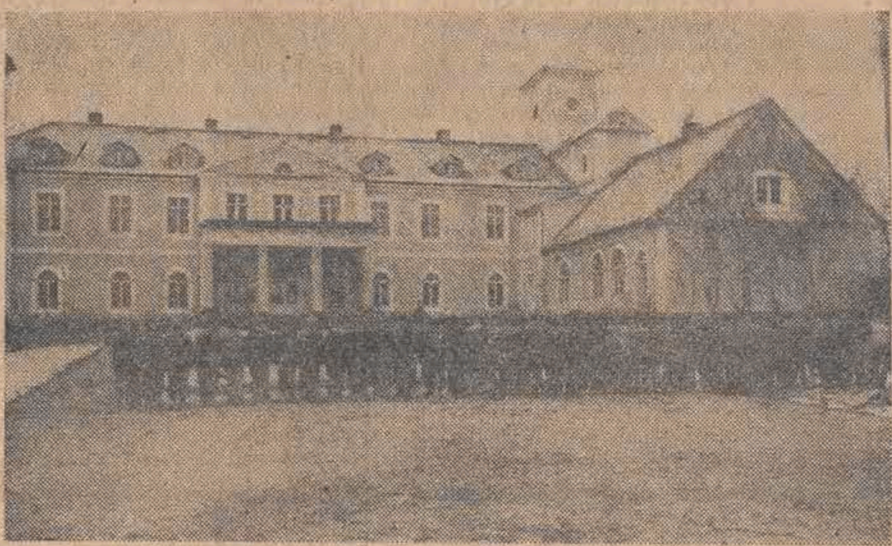
Zjednoczenie ruchu robotniczego to najlepsza gwarancja konsolidacji wewnętrznej kraju i najpewniejszy oręż w walce o wzmocnienie sił demokracji ludowej. W ramach akcji jednolitofrontowej odbywają się w Polsce wspólne kursy marksistowskie dla aktywów PPR i PPS. (Na zdjęciu — tow. Majdus prowadzi wykład z ekonomii na wspólnym kursie w Warszawie)

Budujemy nową wieś



Hasło odbudowy odnosi się nie tylko do zniszczonych miast ale również i wsi polskich. Na ruinach w Rzeszowskim powstają takie oto „zupełnie nowe", estetycznie i racjonalnie zabudowane osady wiejskie.

W pałacu — szkoła rolnicza



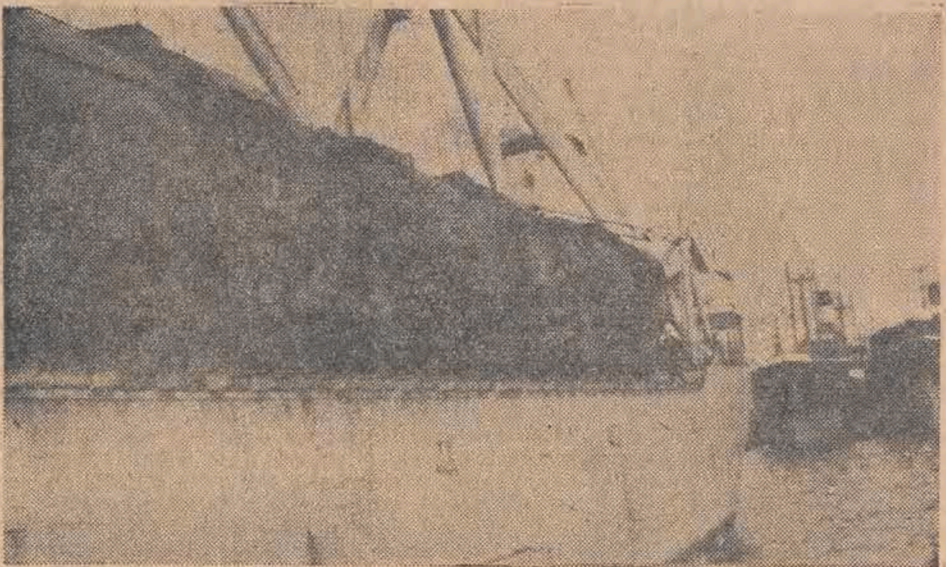
Ci chłopcy napewno będą sobie dobrze radzili na roli. Nie darmo są uczniami gimnazjum i liceum rolniczego w Dobrocinie, które mieszczą... w pałacu b. obszarnika — Goltza von Darmhardt.

Nie tylko Łódź dymi kominami



Glinik Mariampolski — także. Nie są to wprawdzie kominy fabryk, lecz rafinerii, dostarczających 5.500 ton ropy naftowej miesięcznie. Glinik dostarcza także przetworów naftowych jak benzyna, parafina itd.

„Mili goście"



Norweski statek „Christian Smith" przywiózł do Gdyni na swym pokładzie oryginalnych podróżnych. Są nimi... lokomotywy, które bardzo się przydadzą dla usprawnienia naszego transportu i komunikacji kolejowej

LITERATURA i życie

Jan Śpiewak

Rozmowa z Kazimierzem Brandysem



Młody prozaik Kazimierz Brandys debiutował po wojnie diwema książkami: „Miasto Niepokonane'', oraz „Drewniany koń''. Utwory te, jak również fragmenty większego powieściowego cyklu, drukowane niedawno w „Kuźnicy'' wysunęły pisarza na czoło współczesnych prozaików.

Kazimierz Brandys w zeszłym miesiącu otrzymał nagrodę Warszawy za „Miasto Niepokonane".

Udaję się do niego, chcąc dowiedzieć się co sądzi o kierunku i rozwoju prozy literackiej w Polsce w ciągu trzech powojennych lat.

Pisarz zastanawia się. Mówi starannie dobierając słowa, akcentując równocześnie najistotniejsze wypowiedzi.

Zapisuję uważnie, starając się nie zmienić szyku zdań.

— W pierwszych miesiącach życia kulturalnego w Polsce po wyzwoleniu postawiono u nas postulat realizmu w twórczości literackiej. Postulat ten w wielu wypadkach nie został oceniony z dobrą wolą. Nie widząc jeszcze o co się walczy i z czym się walczy, z wielu stron zaczęto go podważać. Tymczasem wystarczyłaby odrobina obiektywnej chęci zrozumienia, aby właściwie ocenić to, co było najpierwszym określeniem tego hasła: niepokój o los naszej twórczości literackiej, lęk czy potrafi ona znaleźć dla siebie wyjście z drogi dwudziestolecia, która jeszcze nie dawno mogła się wydawać wielkim traktem rozwojowym, a która po wojnie zaczęła grozić zaułkiem. Słowo realizm na gruncie artystycznym nie posiada jednoznacznej zawartości treściowej. Jest trudne do zdefiniowania. Charakterystyczny był fakt, że większej dyskusji, toczącej się dokoła tej sprawy nie było, ograniczała się ona do wytyczenia zakresu samego pojęcia odgrodzenia od jego antytez — formalizmu, psychologizmu, czy irracjonalizmu, jak gdyby nawet sojusznicy między sobą nie byli nawet zgodni w interpretacji bronionej tezy. Ale należy podkreślić, że nie walczyliśmy o nazwę. Treścią naszego postulatu była i jest konieczność walki z samotnym ukazywaniem człowieka, oderwanego od rzeczywistych związków ze swym otoczeniem społecznym. Zresztą pozwolę sobie zauważyć, że w ciągu trzech lat twórczości literackiej w wyzwolonej Polsce dały się już poznać owoce tego postulatu. Czy będzie to dokumentarna proza o wojnie z pierwszego okresu po wyzwoleniu, czy też zarysowująca się już powieściowa produkcja literacka ostatniego roku, w jednym i w drugim wypadku można spostrzec odwrót od psychologistycznych tradycji lat przedwojennych. Przykłady narzucają się same. Nowe utwory Nałkowskiej, Iwaszkiewicza, Andrzejewskiego, Rudnickiego, i zapowiedź realistycznych akcentów w nowych tomach Dygata, Hertza, Otwinowskiego — wszystko to świadczy o głębokim przełomie, jaki stanowią lata 1945-46 dla rozwoju prozy polskiej.

— Czy we własnej twórczości stwierdził pan podobne przemiany?

Wydaje mi się, że tak. O ile oczywiście autor może bezstronnie zabierać głos w sprawie własnej twórczości. Sądzę jednak, że od „Drewnianego konia", poprzez „Miasto Niepokonane" do „Samsona'', którego niedawno drukowałem w „Kuźnicy'' przebyłem dość trudną drogę. „Drewniany koń'', moja pierwsza książka była analizą psychologii jednego człowieka. Tylko wnikliwy czytelnik mógł z niej wysnuć wnioski natury społecznej, czy też politycznej. Książka ta tkwi głęboko w nurcie dwudziestolecia, wytyczonym przez Gida, Kafkę, w Polsce przez Gombrowicza i Szulca. Pragnąłem się od niego oderwać już w „Mieście Niepokonanym'', wybierając sobie za przedmiot zbiorowość ludzką bardzo skomplikowaną, bogatą i pełną sprzeczności. Pragnąłem pokazać w niej człowieka na tle innych ludzi, na tle konkretnych sytuacji historycznych. Czy mi się to udało? Zdaję sobie z tego sprawę, że nie w całej rozciągłości. Słyszałem zarzuty, że ciąży jeszcze na tej książce egocentryzm „Drewnianego konia''. Zarzuty te przyjmuję. Spodziewam się, że uda mi się uniknąć tych cech w moich najbliższych pracach. Pracuję obecnie nad cyklem powieściowym pod tytułem „Między wojnami''. Pierwszą częścią jest „Samson''. Następne trzy „Antygona'', „Troja — miasto otwarte'', „Labirynt'', ukażą się wkrótce. Zadaniem moim w tych książkach będzie przedstawienie zależności losu człowieka od zjawisk społecznych. Zaryzykuję twierdzenie, że psychologia moich bohaterów obchodzi mnie obecnie tylko na tyle, na ile jest wynikiem systemu gospodarczo-społecznego, który ją wytworzył.

— Czy może pan już obecnie powiedzieć coś bardziej konkretnego o cyklu powieściowym, nad którym pan pracuje?

— Będzie to historia czterech ludzi. Każdemu z nich poświęcam osobny tom. Akcja wszystkich tomów zazębia się ze sobą. Wypadki niewyjaśnione w jednym, znajdą swe oświetlenie w następnych. Postacie drugoplanowe powtarzają się we wszystkich częściach cyklu. Akcja toczy się w latach 1934—1946 w Warszawie, w przemysłowym mieście P., którego pierwowzorem jest Łódź, w majątku ziemskim, a ponadto za granicą, przeważnie w Paryżu. Punktem zwrotnym w przygodach każdego z czterech bohaterów jest dzień 1 go września 1939 roku. Dzień ten przełamuje każdy z tomów na dwie części. Bohaterzy cyklu to: młody Żyd, ofiara antysemityzmu i prześladowań niemieckich, stary aferzysta, wytwór amoralności systemu kapitalistycznego, intelektualista-literat, na którym mści się brak światopoglądu politycznego. I ostatni najważniejszy z moich bohaterów, młody chłopak, który odbywa trudną drogę od faszyzmu do lewicy. Będzie to bohater ostatniego tomu, którego sens ideologiczny ugruntuje ideologię całości.

— Czy książka nie będzie za trudna dla przeciętnego czytelnika?

Napewno nie. Przykładam dużą wagę do tego, aby pisać językiem prostym i zrozumiałym dla wszystkich i, nie sądzę, aby to stało w sprzeczności z moim artystycznym poziomem. Przykład „Miasta Niepokonanego'' przekonał mnie, że należy pisać prostymi słowami o rzeczach, które obchodzą wszystkich.

— Rzeczywiście, „Miasto Niepokonane'' zdobyło sobie wielką popularność, czego dowodem jest to, że zostało ono przetłumaczone na języki angielski, francuski, włoski, czeski i serbski.

Język literacki i język potoczny

W ostatnim numerze „Odrodzenia" Jerzy Borejsza zamieścił o języku literackim artykuł. Przytaczamy go w skrócie.

„Od czasów Młodej Polski do Adama Skwarczyńskiego i Kaden - Bandrowskiego ciągnie się jedna droga rozwojowa, wsteczna droga wyodrębniania, odosobniania języka literackiego od języka potocznego. Ta linia rozwojowa przetrwała okres okupacyjny. To nie był jedyny nurt w literaturze, był to jednak nurt popierany przez oficjalną krytykę literacką okresu sanacji. W nowej Polsce, rozpoczynającej wielkie przemiany w naszym kraju, tworzymy nowy styl naszej epoki. Nowy styl epoki — to nowy, rewolucyjny stosunek do sprawy odnowienia języka, do zagadnienia dialektycznej jedności języka literackiego i potocznego. I jeżeli dla krytyka literackiego jest rzeczą zgoła obojętną, jakie są osobiste poglądy polityczne Marii Dąbrowskiej — to nie może być obojętny fakt postępowego wkładu stylu tej wielkiej pisarki do rozwoju języka narodowego.

Zagadnienie czytelnictwa w Polsce, to nie tylko sprawa wspólnoty uczuć i przeżywań artysty-literata z narodem, ale w równej mierze sprawa wspólnoty języka, pojętego jako zjawiska w ciągłym, nieustannym ruchu i postępie.

Kiedyś, przed laty... Adam Mickiewicz w rozmowie z Chodźką w 1844 r. opowiadał o pierwszym swoim powodzeniu:

„Pierwszy człowiek, któremu szczerze podobały się te poezje, był drukujący je zecer: nazywał się Bończyk. Pierwsze 500 egzemplarzy rozkupiono nadspodziewanie prędko. Służące i pokojowe kupowały najwięcej. Bystre oko Zawadzkiego dojrzało to natychmiast. Biją drugie wydanie, 1500 egzemplarzy..."

„Kiedy tak w przedpokojach czytają, w salonach śmiech i oburzenie"...

A zatem nakład pierwszy poezji Mickiewicza wzrósł nagle dlatego, że język ich był jasny, prosty i zrozumiały dla służących i pokojowych, że był to język narodowy. Potwierdza to list Kajetana Koźmiana z marca 1827 r. do Morawskiego.

„Sonety Mickiewicza najlepiej oznaczył Mostowski jednym słowem: Paskudstwo. Nie wiem, co w nich można znaleźć dobrego. Wszystko tatarskie, ale nie polskie... Mickiewicz **gmatwanina słów niepojętego języka, niepojęte i dzikie pomysły baje.., Mickiewicz brudny, karczemny.. Mickiewicza niesforny zapał rozdmuchały brudne litewskie pomywaczki... itd. itd:**

Syn Kajetana, Andrzej Koźmian, tak się odzywa o Sonetach: „Cóż to są Sonety Mickiewicza, za którymi szaleje Moroziewicz i tłumaczy już po francusku i angielsku? **Lecz ja je dopiero po francusku rozumiem** i dlatego też namawiam Morozewicza, żeby dał tytuł: Tłumaczenie Sonetów M-a na język francuski, dla Polaków".

Tak oto walka między klasykami a romantykami była przede wszystkim bitwą o język. Rewolucja jakiej dokonał Adam Mickiewicz w czytelnictwie poezji, polegała na tym, że w okresie, kiedy między językiem literackim a językiem potocznym powstała przepaść, miał odwagę i siłę, wbrew snobizmowi ówczesnych salonów, język literacki przełamać i rozłupać, stworzyć dlań szerszy oddech i okno na świat.

Mickiewiącz i romantyzm dokonali więc rewolucji w czytelnictwie 19 wieku dlatego, że wraz z wspólnotą uczuć przynieśli wspólnotę językową z narodem. A być rewolucjonistą —to wielkie słowo Pozostaje ono jednak pustym dźwiękiem, jeśli się nie potrafi przełamać szablonu i skostnienia w codziennej praktyce i pracy literackiej.

Słowiańska kronika kulturalna

W nowowznoszonym jugosłowiańskim mieście filmowym Koszutniaku pod Belgradem prace budowlane i instalacyjne posunęły się tak daleko, że niektóre atelier są już zupełnie gotowe. Przystąpiono już tam do nakręcania pierwszych filmów dokumentarnych.

* * *

W Lublanie istnieje wydawnictwo książek dla młodzieży pt. „Młoda Książka". Ostatnio, aby zachęcić pisarzy do prac nad literaturą dziecięcą, wydawnictwo to rozpisało konkurs na najlepszą książkę dla dzieci. Pierwsza nagroda wynosi 50 tys. dynarów.

Kazimierz Brandys

„Miasto Niepokonane"

(Fragment)

Dozorca stał przed domem, oparty o szpadel, w czapce zsuniętej z czoła, i poruszył wąsikiem na mój widok.

— Chudziak z pana. — Przyjrzał mi się z krytyczną troskliwością. — Inteligencja schnie, panie, jak wiór. Zniszczą nas przed własnym skonaniem, chyba, że ta ziemia człowieka nakarmi. — Wbił szpadel, dopchnął obcasem i podważył płat gliniastej ziemi, porosłej rzadką, zwiędłą trawką. — Dobra to ona nie jest — mruczał z tkliwą niechęcią — ale zawsze grunt. Pamiętasz pan Sułka? Z wierzchu, panie, mierzwa, kudły żółte jak gnój, a w środku chłopisko twarde i uparte, swego nie puści. To właśnie jak ta ziemia. Dostaniesz się, człowieku, do środka — kamień. Szkop zęby połamie, a nie ugryzie. Krowę zabiorą, ale pola na auto nie załadują: konie wezmą — to babę zaprzęgnie do pługa; chałupę spalą — zawsze dąb w lesie zostanie. Na ziemię nie ma sposobu, panie szanowny. — Westchnął i oparł się znów na szpadlu, patrząc z namysłem w przekopaną ziemię. — Skręć pan sobie — powiedział po chwili i poczęstował mnie tytoniem. — Jak zdrowie mamusi?

— Dziękuję, trzyma się jakoś?

— Ano, to Bogu dzięki. — Poprawił zsuniętą czapkę i wypuścił spod wąsiska siwe kółko dymu. Wietrzyk zaszemrał ciepło i śpiewnie.

— A chłopca mi na roboty wzięli w zeszłym miesiącu... — powiedział nagle cicho, jak gdyby chcąc się poskarżyć. — Do Wrocławia. Pisał z tydzień temu, że mu tam nieźle. Cukierki we fabryce nadziewa.

Spojrzał na mnie przygasłymi oczami. Był w nich zapiekły, zmęczony żal i jakiś wstyd za te niemieckie cukierki, które nadziewał jego syn.

— I wszystko przez moją złość, panie szanowny. Powiadam mu: „Leć, Zenek, do firmy na Marszałkowską, żeby hydraulika przysłali, bo u sędziny rura pękła i woda się leje za kołnierz temu szpicowi z trupią główką, co to u majorowej wieczorami grywa. A on mi na to z pyskiem, żebym pomocnika sobie wynajął, bo on czasu nie ma. Myślę sobie: chłopak nie bez racji, uczy się przecie, nie wyleguje. Uważa pan, poszedłbym może sam, ale on jeszcze z nad stołu się mądrzy, że krew mi z tego, jak dęba stanęła i mówię: „Ty, Zenek, ze mną wojny nie prowadź, bo Hitlera w domu nie będę trzymał, jak mi Bóg miły. Idź gówniarzu, po hydraulika i nie wracaj aż z nim. „No, i masz pan — poszedł i nie wrócił. Łapankę pod samym hydraulikiem hycle wściekłe urządzili. Widziałem go jeszcze na Skaryszewskiej, wystawił z okna tę łepinę swoją i krzyczał: „Tatko, nie martw się, w kupie z innymi jadziem!'' Jeden tam, panie, krzyk i jeden płacz. Baby chlipią z za płotu, tramwajarz znajomy do góry mnie na plecach podsadza, a ja okrakiem mu na karku siedzę i oczami mrugam. „Zenek'' — wołam, i ani rusz dalej. Gardło mi coś, panie, ścisnęło, a tramwajarz krzyczy spode mnie, że nie koń. Poszliśmy z tego losu całego na kieliszek, i patrz pan — człowiek w złem i dobrem do alkoholu ciągnie. Znam jednego, co pięć razy już się bimbrem zatruł: za szwagra w Oświęcimiu, za ciotkę, co w pięćdziesiątym roku za wdowca zamąż poszła, i trzy razy za Tobruk. Taki już pociąg w człowieku.

Odrzucił papierosa za siebie i znów wbił szpadel w ziemię. Przysiadłem na ławeczce, patrząc jak z zeschłej trawki wyzierają tłuste, wilgotne kawałki.

— Tak — powiedział po chwili — to wielkie zmartwienie. Ale po pierwsze żadnej w tym pana winy nie ma, bo chciał pan przecież tylko chłopca nauczyć szacunku dla ojca, a po drugie — chłopak wróci zdrów i cały, zobaczy pan.

— Ja też tak sobie myślę — szepnął mi poufale, siadając koło mnie. — Człowiek pociesza się, jak może. Ale nieraz żal mnie zalewa, że nie ma na świecie sprawiedliwości. Chłopca, panie, co zgrzeszyć jeszcze nie zdążył, z ulicy mi biorą, a tu kurwa niemiecka, majorowa, z truposzem się na kradzionych puchach wyleguje. — To jest sprawiedliwość? — zdenerwował się nagle i splunął ze złością.

— Więc ten leutenant dalej u niej bywa? — zapytałem, wspominając dawne walce, które brzmiały nad sufitem.

Dozorca wzruszył ramionami.

— Bywa? — zachichotał szyderczo. — No, jak pan lubi delikatne słówka, to, owszem, bywa. Dzieciaka jej nawet przyrządził parę dni temu. Masz pan go, tu się grzeje. W sam raz na takiego ojca. — I pokazał mi coś palcem na ziemi.

— Co takiego — zdumiałem się — nic przecie nie widzę? Jaki dzieciak, żartuje pan chyba?

— Jest dzieciak — upierał się dozorca — patrz pan dobrze w ziemię. Synek podobno, chociaż czort wie, jak to u nich poznać. Widzi pan już?

Widziałem. O dziesięć krokków od nas powoli grzebał się mały żółw. Wlókł się ku nam zerkając wypukłymi oczkami i dźwigał na wygiętych łapkach swoją skorupę w stronę naszej ławeczki.

— Zna już człowieka, paskudztwo — trącił mnie łokciem dozorca, i spostrzegłem, że w jego oczach niesmak walczy z jakąś nieufną serdecznością. — Parę dni temu, uważa pan, truposz go z Grecji majorowej przywiózł. Coś takiego jeszcze się nigdy na Ochocie nie chowało. Spójrz pan na te ślepia. Łeb ciasny jak palec, a jednak swój rozum ma. Już we mnie słabość do stworzenia zwąchał i codzień tu się grzeje jak ziemię kopię. Patrzy na mnie, głosu nie wyda, aż mi czasem głupio się jakoś robi i sam do niego nieraz zagadam o tym i owym, bo zawsze przecie to żywe, choć obce. Tytus się nazywa — dodał z pewnym szacunkiem i wysunął do żółwia koniec buta.

— Tytus? — podjąłem trochę konwencjonalnie, czując tu jakiś wewnętrzny konflikt między patriotyzmem i zabobonem a ludzką sympatią dla fauny. Dozorca kiwał głową z rzewną pogardą, gdy żółw wysunął łebek i obwąchiwał but.

— Tytus — powiedział — tak go nazwali. Nawet imienia szkoda dla takiego brzydactwa. I nic, tylko ślepia szczerzy. Tfu! — splunął na biedne zwierzę z nagłym obrzydzeniem. — Niedość, że człowiek musi na to patrzeć, to jeszcze, panie, na ścianach kredą go wymalowali. Przejdź pan ulicą na każdym domu go zobaczysz. Pomyślałby kto, że taki śliczny, wywłoka. — I ruszając wąsikiem z ponurą czułością, kołysał czubkiem buta, na którym żółw oparł łapki.

Głos Kobiet

Dzień 8 marca - to dzień manifestacji wszystkich świadomych idei demokracji kobiet świata na rzecz pracy dla pokoju i lepszego jutra

Swięto Kob et w Łodzi
Akademie w dniu dzisiejszym

Komitet Organizacyjny obchodu Święta Kobiet w dniu 8 marca urządza w dniu dzisiejszym w Łodzi szereg akademii.

O *godz. 13-tej* w Teatrze Powszechnym TUR przy ul. 11-go Listopada odbędzie się *Centralna Uroczysta Akademia*, na którą złożą się: część oficjalna oraz przedstawienie „Omyłki". Referat pt. „Osiągnięcia kobiet w walce o postęp i demokrację" wygłosi ob. Obuchowska.

Poza tym odbędzie się szereg akademii dzielnicowych.

Na Karolewie w dniu 7 bm. o godz. 16-tej w świetlicy PZPBW Nr 22 (d. Kroning) ul. Kątna 39-41, wygłoszony zostanie przez ob. Kielską referat pt. „Kobiety a plan trzyletni". Na całość uroczystości złoży się bogata część artystyczna.

W dzielnicy śródmieście w lokalu Teatru „Gong" o godz. 11-tej odbędzie się akademia, na którą złożą się referat pt. „Rola kobiety w dobie dzisiejszej" oraz część artystyczna, zawierająca w programie recytacje oraz tańce ludowe.

Na Bałutach w lokalu świetlicy dzielnicy PPR przy ul. Zgierskiej o godz. 17-tej wygłoszony zostanie odczyt „O Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet", w części artystycznej wystąpi zespół świetlicowy PZPJ Nr 8.

W Rudzie Pabianickiej odbędzie się o godz. 17-tej w świetlicy PPR akademia, na której po okolicznościowym referacie wystąpi orkiestra i zespół świetlicowy ŁKD.

W dzielnicy Widzew o godz. 15-tej w lokalu szkoły powszechnej Nr 81, ul. Armii Czerwonej 41. Na program urządzonej akademii złożą się referat ob. Korycińskiej i występy artystyczne zespołu Wojskowej Szkoły Polityczno - Wychowawczej.

8 MARCA

Gdy kobiety amerykańskie 8 marca 1909 roku urządziły manifestację, żądając równouprawnienia i prawa głosu — nie myślały, że dzień ten przejdzie do historii.

W 1910 r. pierwszy Międzynarodowy Kongres Kobiet w Kopenhadze, obradujący pod przewodnictwem Klary Zetkin proklamował 8 marca — Międzynarodowym Świętem Kobiet dniem walki o pokój, równouprawnienie, ochronę pracy kobiet i młodocianych.

W krajach panowania kapitału prześladowano postępowy demokratyczny ruch kobiecy. W Polsce przedwrześniowej szło się do więzienia za udział w obchodach 8 marca.

Spadkobiercą najlepszych tradycji międzynarodowego ruchu kobiecego — Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet (ŚDFK) na swym Kongresie w 1945 r. wezwała kobiety całego świata do obchodu 8 marca pod hasłami: pokój, demokracja, szczęście ognisk rodzinnych.

Dziś w warunkach zaostrzonej walki obozu reakcji i podżegaczy wojennych przeciwko obozowi pokoju i demokracji — rola kobiet, skupiających się w szeregach ŚDFK, liczącej ponad 80 milionów członkiń z 48 krajów — jest szczególnie doniosła. SDFK jest potężną ostoją walki o trwały i sprawiedliwy pokój.

Kobiety polskie przystępują do swego święta z poważnym dorobkiem. Coraz nowe zastępy kobiet, niedawno stojących na uboczu wstępują do Ligi Kobiet, liczącej przeszło 700 tysięcy członkiń w 270 powiatach w 4.160 kołach przy zakładach pracy, terenowych i wiejskich.

Rośnie aktywność i świadomość kobiet. Coraz jaskrawiej występuje poczucie współodpowiedzialności za losy Ojczyzny. Gorące pragnienie dać jaknajwiększy wkład w dzieło odbudowy kraju, ogarnia coraz szersze warstwy kobiet miast i wsi.

Zainicjowane przez łódzkie tkaczki PZPB Nr 1 współzawodnictwo imienia 8 marca pod hasłem: „Kto więcej, kto lepiej, kto oszczędniej" — zatacza szerokie kręgi.

Ta wspaniała, nacechowana głębokim patriotyzmem postawa kobiet — pionierek współzawodnictwa na rozmaitych odcinkach życia gospodarczego kraju — jest wyrazem zmian zachodzących w psychice kobiety, która z zacofanej, nie wierzącej w swe siły istoty — staje się, pełnoprawnym współgospodarzem Ojczyzny.



Prezydium Komitetu Wykonawczego S.D.F.K. Od lewej M. C. Vaillant-Couturier — sekretarz generalny, Dolores Ibaruri — wiceprzewodnicząca, Eugenia Cotton — przewodnicząca Federacji, Nina Popowa — wiceprzewodnicząca — delegatka ZSRR.

Nasze przepisy gospodarcze

KOTLETY Z PŁATKÓW OWSIANYCH

Gdy woda wrze w garnku wrzucić do niej płatki oraz trochę tłuszczu. Zagotować a następnie trzymać jeszcze jakiś czas na wolnym ogniu. Gdy dobrze się wypróży, trzeba całą papkę wyłożyć na półmisek. Po ostygnięciu wbić surowe jajko, ewentualnie jajko w proszku, dodać soli i pieprzu do smaku, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na gorącym tłuszczu, (Może być olej). Wszelkie możliwe sosy do tych kotletów są odpowiednie, jak również i ziemniaki i wszelkie jarzyny.

SAŁATKA

Ugotować ćwierć kg drobnej fasolki, kilka kartofli pokroić w kostkę, posiekać 1 cebulę, można użyć włoszczyznę z zupy, pokroić kwaszony ogórek, 1 lub 2 jabłka, dodać trochę soli i cukru do smaku, wlać 2 łyżki oliwy, wymieszać wszystko i podać do stołu. W ostatniej chwili dodać można buraczek krojony w kostkę, żeby nie zabarwił sałatki na czerwono. Zamiast oliwy robi się sos. Do szklanki śmietany dodać 2 łyżki musztardy, trochę soli i cukru do smaku, wymięszać to dobrze i polać sałatkę.

Owocna działalność
Prace Wydziału Kobiecego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego

„Nieomal jedną trzecią członków naszego Związku stanowią kobiety — powiada nam ob. Helena Kolasowa, przewodnicząca Wydziału Kobiecego przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego. — Związek nasz liczy bowiem około 90 tysięcy członków — w tym 28 tysięcy kobiet. Toteż nasz Wydział Kobiecy ma szerokie pole do działania".

Z dalszych słów ob. Kolasowej dowiadujemy się, że Wydział prowadzi ożywioną akcję uświadamiającą wśród pracowniczek, zatrudnionych w każdej z 13 branż tej gałęzi przemysłu. Jednakże pracę organizacyjną utrudnia fakt, że poza wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi jak monopol tytoniowy, spirytusowy, czy zapałczany, przemysł ten obejmuje wielką ilość drobnych zakładów pracy, wśród których poważną pozycję stanowią prywatne fabryczki. To rozproszkowanie utrudnia oczywiście kontakt z pracownicami, utrudnia też Wydziałowi orientację w panujących na poszczególnych zakładach pracy warunkach. Wpływa też ujemnie na popularyzowanie Ligi Kobiet, wśród kobiet zatrudnionych w przemyśle spożywczym.

Mimo tych trudności, charakterystycznych dla przemysłu spożywczego Wydział Kobiecy prowadzi wielokierunkową działalność. Szczególny nacisk obok wspomnianej już wyżej akcji uświadamiania o roli i znaczeniu związków zawodowych, kładzie się na sprawę szkolenia kadr działaczek związkowych. Tak więc w ciągu ubiegłych dwóch lat przeszkolono w Centralnej Szkole Zw. Zaw. 79 osób, w tym 5 referentek na czołowe stanowiska związkowe. Ponadto w wojewódzkich szkołach Zw. Zaw. (w Łodzi, Krakowie, Warszawie i Lublinie) przeszkolono 34 aktywistki związkowe.

Wydział zorganizował w Krakowie i Lublinie specjalne kursy dla analfabetek, które cieszą się na ogół dużym powodzeniem. Ponadto na wniosek samych pracownic stworzono w Krakowie 2 kursy krawieczczyzny. Ich powstanie powitane było z zadowoleniem przez rzesze kobiet, pragnących zdobyć umiejętność szycia na własny, domowy użytek.

Pod opieką Wydziału pozostają też wszystkie instytucje opieki społecznej na zakładach pracy — żłobki, przedszkola itd. W ciągu ubiegłych dwóch lat wysłano na kolonie letnie 6.200 dzieci pracowników i robotników przemysłu spożywczego.

Wśród aktualnych zagadnień, omawianych ostatnio przez Wydział Kobiecy wymienić należy wysunięty przez ob. Kolasową wniosek wybudowania prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą, jak również zagadnienie żłobków terenowych.

W II Zjeździe Krajowym pracowników przemysłu spożywczego, który odbył się w Kudowie w dniach od 7 — 9 lutego, wzięły udział 24 kobiety-delegatki.

Jak się UBRAĆ

Dziś przedstawiamy naszym czytelniczkom modele dwóch sukienek i ubranka dla chłopczyka 5—8-letniego.

Pierwsza sukienka uszyta jest z cienkiego wełnianego materiału. Niezwykle prosta w kroju przybrana jest dwiema kieszeniami rozmieszczonymi na bluzce i spódnicy. Przybraniem tej sukni jest haft wykonany włóczką angorową.

Druga sukienka — to model t.zw. przeróbkowy. Zestawiona jest z materiału gładkiego i szkockiej kraty. Zastosowanie karczka i baskinki w barwie kontrastującej z kolorem sukni jest pomysłem, który umożliwi nam przeróbkę starej zbyt już krótkiej sukienki.

Na ubranko chłopięce składają się spodenki wykonane z jasnej szarej lub piaskowej wełny i bluzka uszyta z granatowego materiału. Bluzeczka może być zapinana na zamek błyskawiczny lub guziki.



Nasza kronika

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET W PARYŻU.

W ramach Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się w najbliższą niedzielę w Paryżu szereg uroczystości zorganizowanych przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pochód przez Wielkie Bulwary oraz złożenie hołdu Joanne d'Arc. Następnego dnia delegacje kobiece udadzą się do Zarządu Miejskiego i złożą petycje żądające: obniżenia kosztów utrzymania, ukarania spekulantów i usprawnienia rozdziału mleka dla dzieci. Na petycjach zebrano już w samym Paryżu dziesiątki tysięcy podpisów.

DZIEŃ 8 MARCA W ZSRR

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wielotysięczne rzesze robotnic radzieckich podejmują nowy wyścig pracy, by uczcić swe święto sukcesami na polu produkcji.

Na czoło tego współzawodnictwa wysuwają się robotnice największych zakładów włókienniczych Moskwy „Trechgornej Manufaktury". Przodownicy tych zakładów i innych przedsiębiorstw zobowiązują się zakończyć wykonanie planu pierwszego kwartału na dzień 8 marca. Do współzawodnictwa ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet włączają się nietylko robotnice, ale całe załogi wielu przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego i lekkiego.

Zorganizowano szereg ciekawych wystaw obrazujących chlubny udział kobiet radzieckich w ostatniej wojnie.

W Centralnym Domu Armii Radzieckiej odbędzie się w najbliższych dniach zebranie kobiet — lekarzy wojskowych, sióstr miłosierdzia i sanitariuszek, uczestniczek wojny 1941—45. Na ulicach miasta pojawiły się już barwne plakaty wydane ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Napisał Stefan Stefański

Ilustrował Adam Bieńkowski

OKO

Obywatelka Pelagia Maciejko spojrzała raptem na męża, zbladła i wykrzyknęła:

— Poldziu, a bilet?

— Mam — mruknął Poldzio — mam, dziesiąty raz pytasz...

— Chciałam się tylko upewnić — zaszczebiotała słodko. — Żebyś potem kłopotów nie miał. Walizki poukładałeś?

— Poukładałem. Przecież widzisz, że ich w ręku nie trzymam!

— No, tak, ale zawsze lepiej sprawdzić. Zawiąż sobie supeł na krawacie...

— Wiem, wiem — rzekł zirytowany Poldzio. — Napisać jak przyjadę, oddać szarlotkę cioci Meli, pozdrowić Malanowiczową...

— Bardzo dobrze — pochwaliła obywatelka Maciejko. — A szalik owiń koło szyi i uważaj! W pociągu jest dużo podejrzanych typków, na których trzeba mieć oko.



Pociąg ruszył. Poldzio ścisnął w ręku bilet, policzył wzrokiem walizki, wzmocnił supeł na krawacie, owinął szalik koło szyi i rozejrzał się po przedziale. Pasażerów wyjątkowo było niewielu.

— No, ten od okna — pomyślał Poldzio — to w porządku: ksiądz. Ta pani — ha palce lizać, chociaż jedzie trzecią. Pasażer w binoklach — napewno ktoś solidny. Może nauczyciel. Ten młodzieniec koło mnie — odrazu widać, że z dobrego domu...

Spojrzenie Maciejki padło nagle na tęgiego faceta, drzemiącego przy drzwiach. Zmarszczył brwi. Facet wzbudził w nim nieufność i przypomniał ostrzeżenie żony o podejrzanych typkach, na których trzeba mieć oko.

Być może, grubas odczuł badawczy wzrok Maciejki, gdyż nagle otworzył oczy. Ziewnął, przeciągnął się, aż jesionka zatrzeszczała w ramionach, rozejrzał się po towarzyszach podróży i huknął tubalnie na cały przedział:

— Ej, nudy, cholerne nudy, nieprawdaż, proszę państwa?



W odpowiedzi ksiądz zanurzył nos w brewiarz, dama wzruszyła ramionami, solidny pan poprawił binokle, a Maciejko zdrętwiał od najgorszych podejrzeń. Milczenie jednak nie zdetonowało otyłego osobnika.

— Zdałaby się jakaś godziwa rozrywka — ciągnął. — Tyle godzin jazdy przed nami. Mam karty. Możeby w „oko“, co?

Nikt z pasażerów nie przyjął atrakcyjnej propozycji. Grubas uśmiechnął się ironicznie i — zaczepił bezpośrednio miłego młodziana siedzącego obok Maciejki:

— No, a pan, młody człowieku? — rzucił cynicznie. — W pańskim wieku powinno się lubić karcioszki. Zrobimy partyjkę, hę?

Maciejko kopnął ostrzegawczo młodzieńca, ale to niewiele pomogło: chłopak był dobrze wychowany i nie umiał widać odmówić. Ku zgorszeniu księdza (zakrył oczy brewiarzem), damy (pisnęła: skandal!), solidnego pana (przetarł nerwowo binokle), a przede wszystkim męża obywatelki Pelagii, który nie przestawał dawać chłopakowi sygnałów przy pomocy kuksańców, uszczypnięć i szeptów na ucho: ,uwaga, to szuler — partia wnet doszła do skutku. Młodzian z dobrego domu siadł naprzeciwko podejrzanego faceta i zaczął — przegrywać. Przed grubasem rosła góra pieniędzy.

— Dosyć tego! — wrzasnął w pewnej chwili podniecony Maciejko. — To rozbój! Wstyd i hańba!

— Tak, tak — potwierdzili chórem pasażerowie. — Nie możemy dłużej patrzeć na krzywdę dziecka: oddaj pan pieniądze i już!

Ale oburzenie zgasło, gdy drab wyprostował swą potężną postać i zapytał groźnie: co takiego? Ej, język za zębami! — umilkli tedy, urażeni wreszcie tą na młodzieńca, nie zdradzającego chęci do zaprzestania gry. Jeden Poldzio dyszał zemstą.

— Czekaj, byku! — mruczał do siebie.—Tylko dojedziemy do jakiej większej stacji!

Jakoż na większej stacji nastąpiła awantura. Maciejko, ksiądz, dama i solidny pan wybiegli pędem z przedziału po milicję.

— Tak i tak — tłumaczyli posterunkowemu. — Mamy oko na jednego, co grał w oko! Szuler!

— Szuler? — rzekł surowo milicjant.

Nim odpowiedzieli, dał się słyszeć daleki krzyk:

— Milicja! Pomocy! Milicja! — i z pociągu wybiegł znajomy otyły facet. — Gonić — ryczał. — Taki młody w jasnym płaszczu! Uciekł 5 minut temu! Gdy wszyscy wyszli, wstał, wyjął rewolwer i powiedział: no, a teraz, bratku, dosyć tej zabawy, dawaj forsę, bo kulą w łeb! Żałował jeszcze że tylko ja jeden w przedziale zostałem!

WESOŁY GŁOS

E. Tam

Kuracja dla nerwowo chorych

Mówią, że Ubezpieczalnie tylko ściągają składki, a nie dają ludziom tego, co się im za te pieniądze należy. Przesada. Może nawet i jest w tym trochę prawdy, ale już np. Kawałkiewicz otrzymał z Ubezpieczenia społecznego więcej, niż się sam spodziewał. Niby tytuł do tego posiadał, bo i choroba serca i wyczerpanie nerwowe i ogólna anemia, ale ostatecznie osób z takimi niedomaganiami jest u nas do licha i trochę, a ile z nich dostaje skierowanie na kurację. Kawałkiewicz akurat dostał. Bardzo był z tego zadowolony. Żona Kawałkiewicza też.

— Fiu, fiu — mówiła — Sanatorium — doniosła rzecz. Wypoczniesz, zdrowie podreperujesz, nie będziesz mdlał w biurze, nie poznam cię w ogóle po powrocie. Pisz tylko, kochany!

Upłynął tydzień od czasu, gdy Kawałkiewicz, zaopatrzony w skierowanie lekarskie do sanatorium, piżamę, szczoteczkę do zębów i przybory do golenia, wyjechał na kurację. Pamiętał o prośbie żony i przesłał list przez jakąś przyjezdną kobietę.

„Nigdy nie byłem w żadnym sanatorium, toteż być może dlatego wydaje mi się tu trochę dziwnie. Przede wszystkim nie bardzo rozumiem, dlaczego mnie ogolili do gołej skóry i odebrali mi okulary, ale ten wysoki pielęgniarz, który zastępuje ordynatora, powiedział, że tak trzeba i że on nie może robić żadnych wyjątków. Dodał również, że nie będę mógł korzystać z przyborów do golenia, gdyż się na pewno skaleczę. Bardzo mnie wzruszył ten dowód troski z jego strony. Zresztą większość tutejszych kuracjuszy nosi brody“.

Po paru dniach Kawakiewiczowa otrzymała od męża następną wiadomość.

„Nie wiem, czy to akurat t. zw. pełni sezonu, ale kuracjuszy w sanatorium jest bardzo dużo. Stąd mieszkać tu trochę ciasno i niewygodnie. Muszę jednak stwierdzić, że kuracjusze stoją na wysokim poziomie społecznym i towarzyskim. Znajduje się więc np. książe Mdivani, mąż nieboszczki Poli Negri, bardzo przyjemny człowiek, z zawodu inżynier. Umówiliśmy się nawet pojechać razem do Krynicy, gdyż książe-inżynier jest wielbicielem Kiepury i chciałby obejrzeć jego „Patrię“. Pielęgniarz okazał się nieco brutalny. Trzeba ci wiedzieć, moja droga, że wielu kuracjuszy ma zwyczaj wyśpiewywać w nocy głośno różne piosenki. Treść tych piosenek jest wprawdzie niezrozumiała, ale to nie powód, żeby ryczeć po chamsku na całą salę: ej, wy tam, przestańcie wyć, bo mordy porozkwaszam. Przypuszczam, że pielęgniarz pochodzi z nizin“.

Trzeci karteluszek od Kawałkiewicza zawierał pewną propozycję:

„Jeżeli masz jakieś oszczędności, proszę cię bardzo, przyślij mi je jak najprędzej. Inżynier jest geniuszem — wymyślił maszynę syntetyczna, która pierze, miele kawę i robi lody. Jednocześnie. Wyobraź sobie, wkładasz do takiej maszynki moją brudną koszulę, a otrzymasz lody pistacjowe, które wiem, lubisz tak bardzo. Oczywiście, na wybudowanie tej maszyny potrzeba masę pieniędzy, a ja chciałbym wejść z inżynierem w spółkę. P.S. Skarżyłem się dziś pielęgniarzowi, że jeden z kuracjuszy, pułkownik Pierwszej Brygady, wykonywał cały dzień ćwiczenia gimnastyczne na moim łóżku, ale pielęgniarz odparł, że to zupełnie normalne, ponieważ wojskowy musi dbać o utrzymanie sprawności fizycznej. Potem pielęgniarz zrobił mi w ramię zastrzyk ze strychniny“.

Po miesiącu pewien komiwojażer dostarczył Kawałkiewiczowej dalszą porcję materiału informacyjnego od męża:

„Bardzo mi przykro, gdyż inżynier się na mnie obraził i w ogóle mnie nie poznaje, ponieważ nie chciałem wyrazić zgody na urządzenie lodowiska hokejowego w Zatoce Puckiej. Zaprzyjaźniłem się wobec tego z pułkownikiem. Bardzo porządny człowiek. Wczoraj w nocy odczytał mi rozkaz dzienny, na mocy którego otrzymałem stopień majora i najwyższe odznaczenia bojowe“.

Kawałkiewiczowa nie dokończyła tego listu. Tknęły ją najgorsze przeczucia. Pojechała nazajutrz do sanatorium. Akurat ordynator wrócił z nad morza i przyjmował interesantów.

— Kawałkiewicz, Kawałkiewicz — zaczął powtarzać — Nie pamiętam.

— To ten — pośpieszył z wyjaśnieniem pielęgniarz w białym kitlu, pukając się znacząco w czoło — gwałtowny.

— Aha, już wiem — rzekł po namyśle ordynator — Więc, o co chodzi?

— Mój mąż, panie doktorze, nie jest żaden „gwałtowny“, tylko wyczerpany. A w ogóle dostaję takie dziwne listy, że chciałabym go stąd zabrać...

— Zabrać? — zastanowił się ordynator — Hm, to bardzo ciężka sprawa. Chyba na pani odpowiedzialność. Proszę podpisać to oświadczenie: inaczej VARIATÓW na wolność nie wypuszczamy.

LUDWIK JERZY KERN

Obywatele, proszę się streszczać!

Jeśli się zdarza w kraju zebranie,
W mieście, miasteczku, gdziekolwiek, wszędzie,
Zwykle stu mówców przychodzi na nie,
A każdy ględzi, ględzi i ględzi.

Radziłbym przeto napis umieszczać:
„OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!“

Napis dać taki —drobnostka, fiume. .
Trochę wysiłku. Koszt minimalny.
Mówca przeczyta. Mówca zrozumie.
I zaraz skutek będzie realny.

Powie króciutko. Nie będzie wrzeszczał.
A wszyscy krzykną: „Jak ładnie streszczał!“

Zamiast w pięć godzin, w dwie się uchwali
I czas się wtedy nie będzie dłużył.
I nikt nie będzie chrapał na sali —
(A dziś niestety, chrapią niektórzy!)
„PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ! Obywatele!“
— Tak, taki napis znaczyłby wiele.

Ten skromny projekt do rąk wam dając,
Wierzę w to święcie, Bracia Rodacy,
Że napis wszędzie ten przyklejając
Sporo zyskacie godzin do pracy.

Dlatego wzywam z pasją: umieszczać —
„OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!“

A kiedy wreszcie po latach wielu,
Plon siejby widząc, umrę spokojnie,
I Ty, Nieznany Obywatelu,
Będziesz nad grobem mówił coś o mnie.

To kiedy dojdziesz do „Dzieła Wieszcza“
Możesz poględzić. Nie trzeba strzeszczać!...

Droga awansu społecznego

Cyfry mówią

Głębokie przemiany jakie dokonały się w Polsce powojennej uczyniły z kobiety pełnoprawnego członka społeczeństwa. Otwarły się przed nią podwoje hut, fabryk, instytucji społecznych i naukowych, stała się wolną droga do zasłużonych awansów społecznych.

Ponad 665.000 kobiet zorganizowanych w Związkach Zawodowych pracuje na różnych odcinkach naszej gospodarki. Największa ilość kobiet zatrudniona jest w przemyśle włókienniczym. Liczba ich osiąga 130.000 co stanowi ponad 50 proc. ogółu zatrudnionych w tej gałęzi produkcji. Drugie miejsce pod względem ilościowym zajmuje kobieta w przemyśle metalowym, gdyż zatrudnionych jest 46.000 kobiet — 15 proc. pracowników. W branży konfekcyjno-odzieżowej pracuje 33.000 kobiet, co stanowi 70 proc. zatrudnionych, na roli zaś 40.000 kobiet, a więc w stosunku do ogólnej cyfry robotników rolnych 25 proc. Znaczny udział kobiet należy zanotować na odcinku szkolnym, bo 40.000 osób — 60 proc., imponującą jest też cyfra 30.000 kobiet zrzeszonych w Związku pracowników służby zdrowia.

Eleonora Hetmankowa
Przewodnicząca Zarządu Miejskiego SOLK

Święto Kobiet

Jest jeden dzień w roku, który świętują wszystkie kobiety świata.

Tym dniem jest 8 marca. Dlaczego właśnie ten dzień? Dnia 8 marca 1909 roku kobiety amerykańskie wystąpiły manifestacyjnie do walki o prawo głosu w wyborach do parlamentu. W 1910 roku na Międzynarodowej Konferencji Kobiecej w Kopenhadze, obradującej nad prowadzeniem dalszej walki o równouprawnienie kobiet, ustalono dzień 8 marca, jako międzynarodowy dzień kobiet.

W dzisiejszej Polsce problem ten wydaje się nieaktualny. Ustawodawstwo Polski Ludowej zagwarantowało kobiecie całkowite zrównanie w prawach. Dziś widzimy kobiety na naczelnych stanowiskach w każdej dziedzinie naszego życia: politycznego, gospodarczego czy naukowego i kulturalnego. W naszym ustroju jest nie do pomyślenia, by kobieta otrzymała mniejszą płacę — za pracę równorzędną z pracą mężczyzny. A jednak są kraje, kraje o t. zw. wysokiej cywilizacji, jak Belgia, Szwajcaria gdzie dziś jeszcze kobiety nie mają prawa głosu, dziś jeszcze w Anglii, Ameryce, Szwecji i Danii kobiety za tę samą pracę otrzymują od 25 do 40 proc. niższą płacę niż mężczyźni.

Do walki o wyzwolenie z okowów starych przesądów stanęły kobiety całego świata, zrzeszone w ŚWIATOWEJ DEMOKRATYCZNEJ FEDERACJI KOBIET. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet powstała w kilka zaledwie miesięcy po ukończeniu działań wojennych. Obecnie liczy ponad 80 milionów kobiet różnych ras — z 48 krajów.

Kobiety najboleśniej odczuły skutki obu wojen, nic dziwnego więc, że zorganizowały się, by walczyć z faszyzmem, źródłem międzynarodowego zła, by walczyć o trwały i sprawiedliwy pokój na świecie w imię dobra swych dzieci i szczęścia swych ognisk rodzinnych.

Polska Liga Kobiet jest członkiem S. D. F. K. od chwili jej powstania. Przedstawicielki Polski brały udział we wszystkich dotychczasowych zjazdach.

Dzisiaj, w dniu międzynarodowego święta kobiet, musimy uświadomić sobie jakie zadania stoją przed nami, kobietami robotniczej Łodzi. Wszyscy wiemy, że robotnica łódzka zdała swój egzamin dojrzałości w najcięższych dla narodu chwilach dźwigania z gruzów naszego przemysłu. Ofiarnie stanęły do pracy, entuzjazmem swym porywając coraz szersze rzesze kobiet.

Obecnie stoją przed nami zadania nie mniejszej wagi w naszym życiu politycznym i gospodarczym. Najważniejsze to jeszcze więcej i jeszcze lepiej produkować.

Zdajemy sobie wszystkie sprawę z tego, jak bardzo hitlerowski okupant zdeprawował nasze społeczeństwo. Kobiety powinny stanąć w pierwszym szeregu do walki z kradzieżami, nadużyciami, w walce przeciw alkoholizmowi i prostytucji. Powinny dawać **WZÓR UCZCIWEJ, OSZCZĘDNEJ** gospodarki mieniem narodowym.

Patrzymy z niepokojem na wzrastające w siłę Niemcy, wspierane przez imperialistów amerykańskich. My musimy odbudować się szybciej niż Niemcy. Dlatego musimy pracować coraz lepiej.

KOBIETY MUSZĄ SIĘ ZNAJDOWAĆ W PIERWSZYCH SZEREGACH BUDOWNICZYCH DEMOKRATYCZNEJ POLSKI.

Zadaniem naszym jest mnożyć szeregi przodownic pracy. Pamiętać musimy również, że w jedności klasy robotniczej leży siła. Jedność działania jest warunkiem osiągania sukcesów.

Kobiety muszą dać przykład **ZGODNEJ WSPÓŁPRACY** na każdym odcinku.

Pomóżmy w zakładaniu żłobków i przedszkoli, dokształcajmy kobiety zawodowo, organizujmy stołówki i pralnie, by ułatwić życie kobiecie pracującej. Wzmacniajmy więzy solidarności międzynarodowej. Nieśmy pomoc walczącym kobietom Hiszpanii i Grecji.

Dziś każda uświadomiona kobieta, kobieta demokratka powinna znaleźć się pod sztandarami Ligi, gdyż od zwartości naszej organizacji, od skonsolidowania wszystkich kobiet pracujących, od przyjaźni narodów demokratycznych zależny jest pokój świata.

Hasło: „Kto szybciej lepiej i oszczędniej"

podejmują kobiety całego kraju

Coraz intensywniejszy jest udział kobiet w dziele odbudowy kraju. We wszystkich działach produkcji wśród przodujących w pracy robotników spotykamy setki nazwisk kobiecych. Tysiące kobiet bierze udział w wyścigu pracy wraz z swymi towarzyszami produkcji — mężczyznami. Zainicjowany przez tkaczki PZPB Nr 1 wyścig pracy jest nową formą współzawodnictwa, w którym biorą udział wyłącznie kobiety. Uczestniczkom tej konkurencji przyświeca hasło — „kto prędzej, lepiej i oszczędniej". W chwili obecnej w Łodzi w 34 zakładach produkcyjnych współzawodnictwo między kobietami pod tymi hasłami zostało podjęte. Obserwujemy już rezultaty tej akcji, ilość odpadków w tych zakładach pracy poważnie się zmniejszyła. Apel łódzkich robotnic znalazł oddźwięk w całym kraju, przystępują do kobiecego wyścigu pracy włókniarki z Białegostoku, Bielska i Śląska. Idea tego współzawodnictwa podejmuje kobiety pracujące i w innych zawodach. Urzędniczki biurowe Gdańska podjęły te hasła i wzmocniły dyscyplinę pracy — załatwiają szybciej i grzeczniej klientów. Kobiety wiejskie powiatu bydgoskiego zadeklarowały 48 tysięcy godzin dobrowolnej pracy w walce z chwastami przy drogach publicznych. W Garwolinie kobiety zainicjowały budowę przedszkola i świetlicy. Rosną z dnia na dzień szeregi kobiet, które stanęły do wyścigu pracy, podjętego w imię haseł, których treść najlepiej do nich przemawia. Wiedzą bowiem wszystkie, że ważnym dla gospodarki krajowej jest nie tylko wykonanie zleconej roboty — wyścig o ilość, ale rozumieją doniosłe znaczenie dla kraju jakości wykonanej produkcji oraz zapobieganie marnotrawstwu surowca.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnili się w PZPW Nr 1 Stefan Szpakowski — 147,7 i Józef Kossakowski — 145,8 proc.

W PZPW Nr 2 odznaczył się Ryszard Bawler — 157,6 proc. W PZPW Nr 3 osiągnęła Zofia Kocicik — 153,7 proc., Zygmunt Morga — 153,6 proc. a Władysław Drożdżewicz — 142,8 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Franciszek Śpiewiński — 143,6 proc., Jan Staszewski — 143,2 proc. i Stanisław Grzybowski — 142,7 proc. W PZPW Nr 36 wysunął się na czoło Józef Bednarek — 160 proc. Wacław Ebel uzyskał 159,7 proc., Michał Habera 154,9 proc., Jan Pawlak 154,8 proc. W PZPW Nr 38 uzyskała Janina Kozielska 156,3 proc., Eugeniusz Rosiak 153,3 proc., a Ewa Krysiak 149,3 proc.

W PZPW Nr 39 Józef Nowicki osiągnął 160 proc. a Ignacy Szwanke 159,7 proc.

Wet - polityce Attlee i Bevina

Ruch robotniczy Anglii zbiera siły

Na 20-tym Kongresie Brytyjskiej Partii Komunistycznej

„Pan Morgan Phillips może nadal uprawiać swą nagonkę antykomunistyczną, ale nie zmieni to w niczym faktu, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy do Komunistycznej Partii W. Brytanii zapisało się 7.000 nowych członków, z czego 4.500 od chwili, gdy pan Phillips rozpoczęli swą kampanię". Tak pisał londyński „Daily Worker" w dzień po zakończeniu 20-go Kongresu brytyjskiej partii komunistycznej. A dzień przed tym w olbrzymiej sali Albert Hall, informując o stałym wzroście szeregów partii komunistycznej, sekretarz generalny Harry Pollit powiedział: „Jest to rzecz najzupełniej zrozumiała. Różnica między partią komunistyczną, a wszystkimi innymi partiami politycznymi w W. Brytanii we wszystkich zasadniczych sprawach jest ta, że tylko brytyjska partia komunistyczna posiada program, który może rozwiązać istniejący kryzys w interesie całego narodu".

Rząd labourzystowski prowadzi W. Brytanię do bankructwa.

„Droga wytknięta przez Churchilla, po której kroczą teraz Attlee i Bevin, to droga prowadząca do kolonizacji Anglii przez Stany Zjednoczone" — powiedział Pollitt. Czy chcemy zniszczyć nasz wielki przemysł? Czy chcemy amerykańskiego kontrolera nad naszym budżetem? Czy rzeczywiście uważamy, jak Bevin i Blum, że idea suwerenności narodowej jest „przeżyta i przestarzała?"

„NIE!" — okrzyk delegatów, zgromadzonych w Allert Hall był symboliczną odpowiedzią całego narodu angielskiego na te pytania. A w głębi sali nad podium w świetle reflektorów widniał napis „O wolną i niezależną Brytanię". Pod tym hasłem obradował 20-y Kongres Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Na kongresie poruszono wiele zagadnień. „Plan Marshalla" i kontynuację przez rząd labourzystowski imperialnej polityki torysów; decyzję rządu o zamrożeniu płac robotniczych i ograniczenia na rozkaz zza oceanu produkcji przemysłowej prywatnych przedsiębiorców budowlanych i problem równych płac dla kobiet za równą pracę. Dyskusja nad wszystkimi tymi zagadnieniami była ożywiona i stała na wysokim poziomie.

W czasie dyskusji w sprawie rządowego projektu zamrożenia płac Joe Mathews robotnik z Harrow, cytując oficjalny dziennik parlamentarny, zdemaskował demagogiczne wywody Crippsa, jakoby w ciągu 1945 roku, zarobki robotnicze wydatnie wzrosły, ceny natomiast kształtowały się na mniej więcej tym samym poziomie. Joe Mattnews odczytał odpowiedź Crippsa, daną przed kilku tygodniami jednemu z posłów, w której minister skarbu stwierdził, że w roku 1947 ceny artykułów konsumpcyjnych wzrosły o 300 milionów funtów szterlingów podczas gdy zarobki robotnicze wzrosły zaledwie o 78 milionów funtów szterlingów. „Rząd labourzystowski — mówił dalej Joe Matthews — robi wiele szumu dokoła rzekomego zamrożenia zysków fabrykantów i kapitalistów, ale nie mówi, na jakim poziomie zarobki te będą zamrożone. Już dziś zyski wielkich korporacji finansowych i przemysłowych są przeciętnie o 20 proc. wyższe, niż w roku ubiegłym.

„Tylko nowy rząd oparty o lewicę, o zjednoczony ruch robotniczy może wyprowadzić W. Brytanię z chaosu, w jaki wprowadziło ją prawicowe kierownictwo Labour Party. Tylko poprzez rozwój masowego ruchu robotniczego w miastach w fabrykach i na kopalniach może wyłonić się przeciwwaga wobec obecnego prawicowego kierownictwa Labour Party" — oświadczył w imieniu Komitetu centralnego John Gollan. I w miarę jak na podium wchodzili delegaci ze wszystkich części kraju i odczytywali raporty swych organizacji, przytoczone przez nich cyfry i fakty świadczyły o tym, że **powstanie masowego walczącego ruchu robotniczego w Anglii jest tylko kwestią czasu.**

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Podnoszę z podłogi jakiś papier. Jest to dokument, który w pełni charakteryzuje **metody, stosowane przez Himmlera oraz jego ludzi.** Nadpis na blankiecie SK głosi: „ściśle tajne". Lange pisze do naczelnika obozu w Ravensbrueck Zurena, który był znany z okrucieństwa w stosunku do więźniów. „Przebywający w pańskim obozie więzień, oznaczony Nr 2074 i skierowany do obozu przez SK. 20.7-44, na mocy osobistego rozkazu reichsfuehrera SS powinien być natychmiast stracony. Ale akt wykonania rozkazu należy zachować w tajemnicy. Sprawa oznaczonego więźnia powinna być wycofana z kancelarii obozu, osobiste zaś jego rzeczy należy zlikwidować. O wykonaniu rozkazu należy zawiadomić nie co później". W ten sposób **Himmler anonimowo zabijał ludzi...**

Na biurku znajduje się również inny dokument. Przytaczam go w dosłownym tłumaczeniu, pozostawiając bez żadnych komentarzy. Na kopercie— nadpis: „Spadkobiercom Gustawa Bleier: Frau Bleier".

Na pierwszej kartce napisane u góry: — „Kasa więzienna. Kasa otwarta codziennie od 9-ej do 13-ej. 26-IX 44 rok." Dalej idzie tekst.

„Prosimy o wpłacenie do kasy 838 reichsmarek 44 pf. tytułem niżej wyszczególnionych pozycji. W razie niewpłacenia w terminie grozi kara".

Na następnej kartce — rachunek: „Wykonanie wyroku śmierci — 300, wydatki transportowe — 5.70, wydatki pocztowe — 12, koszt utrzymania w więzieniu w ciągu 334 dni a 1.50 — 532,50, porto — 12 pf. Razem — 838 rm. 44 pf". Komentarze tu chyba są zbyteczne.

GABINET KALTENBRUNNERA

Obszerny i prawie cały pokój. Z okien widać wewnętrzne podwórko Gestapo. Wielkie biurko, zawalone zniszczonymi dokumentami i obok stół, na którym znajduje się kilka telefonów. Szafa pełna skorowidzów. Maszyny do pisania. Na biurku wśród podartych papierów — czarne naramienniki SS, kilka orderów oraz niewielka szabla oficerska wojsk SS. Prawdopodobnie to są ślady panicznej ucieczki jednego z adiutantów wszechmocnego zastępcy Himmlera. Na szabli — wyrzeźbiony nadpis: „Mój honor — moja wierność!". Jest to osobisty **aforyzm Himmlera.** Brzmi dość dziwnie w zestawieniu z „rekomendacją", jaką wydał mu Borman w swoim dzienniku, pisanym podczas pobytu w schronie razem z Hitlerem. Borman pisze tam dosłownie: „Himmler — to ohydny zdrajca!".

Znajduję na stole **tajne rozporządzenie Himmlera** o skontrolowaniu dokumentów i personalii wszystkich funkcjonariuszy wojsk SS, nie wyłączając nawet oficerów wyższych szarż. Chodzi o to, czy wśród tych „najwierniejszych z wiernych", jak określił swoich pretorianów Hitler, nie ukrywa się czasem ktoś z oskarżonych o zdradę lub inne podobne przestępstwo. Rozporządzenie jest datowane z dnia 2 lutego 1945 roku. W ten sposób Hitler i Himmler złożyli realny dowód „zaufania" w stosunku do swoich najwierniejszych.

GABINET HIMMLERA

Schodzimy **do piwnic Gestapo.** Właściwie to labirynt podziemny, do pewnego stopnia przypominający podziemny schron, urządzony pod Kancelarią Rzeszy. Jest tylko znacznie mniejszy i mniej „komfortowy". Tu się znajdowały podziemne gabinety różnych „dygnitarzy" Gestapo oraz pokoje dla pracowników. Panują tu teraz ciemności. Na podłodze rozpościera się dużo zerwanych przewodów telefonicznych i elektrycznych.

Dochodzimy do małych drzwi w końcu ciemnego korytarza podziemnego. Na drzwiach czytamy na tabliczce nadpis: „wejście wzbronione". Ambulatorium. I na wszelki wypadek, aby wzbudzić należyte „zaufanie", na drzwiach wymalowano czerwony krzyż. Ale za tymi drzwiami znajduje się nie ambulatorium, lecz **zamaskowany gabinet Himmlera.** Szef Gestapo ukrył się pod Czerwonym Krzyżem...

Gabinet jest mały i pusty. Nie ma tu ani mebli, ani rzeczy, ani nawet brudu. Obok gabinetu malusieńki pokoik. Stoi tu łóżko, stolik, szafka i krzesło. Tu się ostatnio mieściła sypialnia Himmlera. Ale jakichkolwiek rzeczy lub drobiazgów nie ma i tutaj.

TRUPY NA PODWÓRKU

Wychodzimy na wewnętrzne podwórko Gestapo. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to bunkier. Jest trzechmetrowej wysokości. Ma 30 metrów długości i 10 metrów szerokości. Właściwie, jest to schron w miniaturze, w którym gestapowcy spędzali ostatnio więcej czasu, niż w swoim gmachu. Tu się znajdowały małe, polowe stacje elektryczne, telefoniczna oraz wentylacyjna. Obecnie nie ma tam nic, gdyż wszystko zostało doszczętnie spalone. Prawdopodobnie wnętrze bunkra podpalili sami gestapowcy.

Na podwórku trudno oddychać. Powietrze jest jak w Mordze. Nic dziwnego! Wprost z ziemi wystają **ledwie zakopane trupy** w stanie zupełnego rozkładu.

Są to **ostatnie ofiary gestapowców** z którymi „załatwiono" się bez długich ceregieli, gdyż Himmlerowi i jego ludziom już dosłownie ziemia się paliła pod stopami...

„KOLUMBIA"

Wprost z podwórza przechodzimy do słynnego więzienia „Kolumbia". Była to straszliwa katownia, do której Himmler wtrącał „najcięższy", z punktu widzenia Gestapo przestępców. Dawniej w tym domu, mieszczącym się obok podwórka, była biblioteka muzealna.

Na parterze znajduje się szereg cel — separatek. Tego, co się działo w tych małych celach — nikt nie wie, gdyż nikt nie ocalał z tych licznych ofiar, jakie na rozkaz Himmlera wtrącono do separatek „Kolumbii".

(D. c. n.)

Dzień 15 marca rozstrzygnie

Wybory do Rady Zakładowej PZPB w Rudzie Pab.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej odbędą się wybory do Rady Zakładowej 15 bm. Jak pracowała Rada dotychczasowa? Przewodniczący jej, towarzysz Janic, za najpoważniejsze osiągnięcie w okresie swej kadencji uważa *załatwienie sprawy przydziałów węglowych.* Tego samego zdania są i jego koledzy-radcy i ogół załogi fabrycznej. Rzecz ta, na pozór błaha, stanowiła atoli jedną z najostrzejszych bolączek.

— Wiecie, jak dostawaliśmy węgiel — opowiada tow. Janic — albo pył, albo kamienie. Ja sam moim przydziałem podmurowałem sobie piwnicę.

To wszystko należy już do przeszłości. Przewodniczący Rady wraz z przedstawicielami partii robotniczych i dyrekcji był w Katowicach i wszystko zostało załatwione w porządku. Już przychodzą transporty odpowiedniego węgla, od marca będzie się odbierało przydziały normalnie co miesiąc a wyłącznie od dobrej woli całej załogi zależy obecnie, by jak najszybciej odebrać swe kilkomiesięczne zaległości. Postarano się również o to, by rozwózka węgla do domu wypadła taniej, niż dotychczas. W krótkim okresie czasu, od końca ub. roku, ma Rada i inne poważne osiągnięcia: usunięto różne braki i niedociągnięcia w stołówce, w warsztacie szewskim, krawieckim i fryzjerskim, wydatnie poprawił się przydział ubrań roboczych i fartuchów, choć stan na tym odcinku nie jest jeszcze idealny. Poważną zasługą Rady, a przede wszystkim jej sekretarza, *tow. Kolinowej, będącej równocześnie przewodniczącą fabrycznego koła Ligi Kobiet, jest założenie żłobka fabrycznego.* Radcy mają zresztą na tym odcinku dalej idące plany: marzą o wyremontowaniu pałacu Horaka, gdyż tam dzieci będą miały większe wygody i pomieści się ich więcej. Warto też zaznaczyć, że tutejsza Rada, jako jedna z pierwszych w Łodzi, zaczęła wprowadzać w życie zarządzenia Ministerstwa Przemysłu, które przeznacza pół procent funduszu płac na tzw. bezzwrotne pożyczki losowe. Tow. Janis, jak również jego koledzy z prezydium, tow. Warda — wiceprzewodniczący i wspomniana już tow. Kolinowa uważają jednak, że to, co już zrobiono, stanowi zaledwie ułamek tego, co jeszcze zdziałać należy.

— Już poczyniliśmy pewne kroki — opowiadają towarzysze — by zorganizować *zamkniętą spółdzielnię fabryczną, postawić pralnię, łaźnię,* trzeba też uporządkować *szatnię...*

Jak widzimy, radcy starają się możliwie najlepiej wykorzystać nawet ostatnie dni swej kadencji. Czy to jednak naprawdę będą dni ostatnie — jeszcze nie wiadomo. Wszakże wielu członków załogi chciałoby widzieć w nowej Radzie Zakładowej niektórych z jej starych członków. Nie ma w tym nic dziwnego. Np. przewodniczący Rady, który wszakże nadawał ton i kierunek pracy całemu jej zespołowi, tow. Janic — to stary działacz robotniczy, co zęby zjadł w walce z fabrykantami i sanacją. Doskonały tkacz, nie związany przed wojną z żadną partią, był on „postrachem" wielu fabrykantów łódzkich. Przewędrował wiele fabryk, lecz w żadnej z nich długo miejsca nie zagrzał. Nie chcieli fabrykanci bojowych robotników. Do „Horaka" przyszedł w 1942 roku. W niespełna rok po tym został aresztowany w związku z „wsypą" — aresztowanie łódzkiej grupy PPR. Po wyzwoleniu — już nie jako bezpartyjny, lecz jako członek PPR — wszedł tow. Janic z powrotem w wir spraw robotniczych PZPB w Rudzie, wolnych już i od okupanta, i od starego Horaka. Gdy kilka miesięcy temu objął funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej, znalazł się naprawdę w swoim żywiole. Stary działacz robotniczy uzyskał szerokie pole pracy teraz, gdy klasa robotnicza walczy o poprawę swego bytu wytężoną pracą. Czego zdążył dokonać w ciągu tych kilku miesięcy — opowiedzieliśmy już pokrótce, a że poważna część załogi PZPB w Rudzie nie ma wcale zamiaru rezygnować z uczestnictwa starego bojownika w Radzie Zakładowej, o dalszej więc jego działalności wypadnie nam chyba pisać nie raz jeszcze. Kogo poza tym ze starych radców, i jakich nowych ludzi zechce załoga widzieć w nowej Radzie Zakładowej — o tym dowiemy się w dniach najbliższych.

Racjonalne rozdzielnictwo mięsa dla ludzi pracy

Apel OKZZ

Zostało stwierdzone że większość Zakładów Pracy rozprowadza przydzielane przez Rejonową Centralę Aprowizacyjną mięso przy pomocy sił niefachowych, co wpływa ujemnie na rozdzielnictwo i wytwarza niezadowolenie i skargi odbiorców.

Ażeby temu zapobiec, Związek Przemysłu Spożywczego deklaruje gotowość dostarczenia zakładom fachowców-rzeźników, którzy za minimalną opłatą podjęliby się rozdzielnictwa.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, zwraca się do Dyrekcji i Rad Zakładowych poszczególnych fabryk, aby w tej sprawie porozumiały się ze Związkiem.

Konfekcja święci Dzień Kobiet

Przemysł Konfekcyjny, zatrudniający 80 proc. kobiet, obchodzi uroczyście w roku bieżącym Dzień Kobiet.

W niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 10 rano odbędą się akademie okolicznościowe w Ośrodku 1 sala przy ul. Sienkiewicza 113, Ośrodek nr 3 organizuje akademie w sali Geyera Piotrkokwsa 295, oraz Ośrodek w świetlicy przy ul. Sterlinga 26. W poniedziałek 8 bm. odbędą się akademie w Państwowej Fabryce Kapeluszy Targowa 2, f-mie Grabski — Pogonowskiego 56-58, Spółdzielni Wojskowej Piotrkowska 87, Spółdzielni Astra Jaracza 6.

Początek o godz. 15,30.

Wtorek 9 bmb. godz. 14,30 Ośrodek Oddział C. O. godz. 16,30, ogólna akademia wszystkich pracownic spółdzielni konfekcyjnych i firm prywatnych w sali klubu przy ul. Więckowskiego 28. (Obecność obowiązkowa).

Najlepsi pracownicy przemysłu konfekcyjnego

We współzawodnictwie indywidualnym w przemyśle konfekcyjnym pierwsze miejsca w Ośrodku Nr 1 zdobyły: Jadwiga Targalska (krojcza), Maria Kubiak (szwaczka), Kazimiera Witkowska (wykańczarka). Wśród prasowaczy pierwsze miejsce zdobył Jan Guzik.

W Ośrodku Nr 2 wśród szwaczek najlepsze wyniki uzyskała Jadwiga Banterska a wśród wykańczarek — Maria Wąsik.

W Ośrodku Nr 3 pierwszą nagrodę zdobył Franciszek Gościk (krojczy) i Maria Próbska (szwaczka) a w Ośrodku Nr 4 — Antoni Baran (krojczy) i Władysława Gomulak (szwaczka).

Własnymi siłami

Uniezależniamy się od importu

Coraz lepsze zaopatrzenie techniczne przemysłu włókienniczego

Dyrekcja Tkanin i Artykułów Technicznych ma do zanotowania nowe, poważne osiągnięcia *na drodze do uniezależnienia przemysłu włókienniczego w Polsce od importu.*

Nasz przemysł artykułów technicznych poszedł po najsłuszniejszej linii — szybkiej rozbudowy krajowej produkcji. *Dzięki licznym wynalazkom i ulepszeniom, dzięki twórczej inwencji setek inżynierów, techników i robotników udało się wytworzyć w Polsce wiele artykułów, do tej pory u nas nie produkowanych.*

Produkcja obić zgrzeblarskich, która w roku ub. wyniosła około 57 tysięcy m bieżących, winna w roku 1948 (według planu) wynieść *300 tysięcy metrów.* Dyrekcja zapewnia jednak, że plan ten będzie przekroczony i to ze znaczną *nadwyżką.* Już w lutym rb. wyniosła produkcja obić zgrzeblarskich 23 tysiące metrów bieżących (11 razy tyle co w lutym r. ub.) W marcu wzrośnie ona do 30 tysięcy metrów, a w czerwcu — do 40 tysięcy m bież. Cyfry te rzeczywiście upoważniają do przypuszczeń, że plan w roku 1948 produkcji obić zgrzeblarskich zostanie przekroczony, a olbrzymie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego zostanie w dość dużym stopniu zaspokojone.

Wytwórczość *taśmy ściernej,* służącej do regeneracji obić, rozpoczęta w roku ub. (15 tysięcy m bież.), wzrośnie w r. 1948 *do 30 tysięcy m,* a ilość wytworzonych *biegaczy* wyniesie *w r. b. około 51 milionów sztuk,* czyli 210 procent produkcji zeszłorocznej.

Niedawno donosiliśmy, że udało się w Polsce po raz pierwszy wyprodukować *pieści (części) do rozponek,* przyrządów umieszczonych na krośnie i utrzymujących szerokość tkaniny w odpowiednich granicach. W roku bieżącym przystąpiono już do seryjnej produkcji całych rozponek. W styczniu wytworzono 600 sztuk a w lutym 1000 sztuk. Do końca roku wykonanych zostanie *15 tysięcy rozponek.*

Plan na rok 1948 przewiduje również wyrób *igieł czesankowych i rozpinkowych* (25 milionów sztuk), *sprężyn do czółenek* (150 tys. sztuk), *strzemiączek do czółenek* (20 tys. sztuk) oraz *lic metalowych* (9,5 mil. sztuk).

Tych wszystkich artykułów przed wojną u nas nie wyrabiano. Obecnie, dzięki rozwojowi krajowego przemysłu artykułów technicznych, *uniezależniamy się od zagranicy,* zaoszczędzamy dewizy, a rubryka „postoje fabryczne z powodu braku artykułów technicznych" kurczy się z miesiąca na miesiąc. *(L)*

Rozbudowa chłodni łódzkiej ukończona

1000 ton produktów znajdzie miejsce przechowania

Wczoraj w Chłodni Składowej odbyła się uroczystość w związku z przedterminowym *zakończeniem jej rozbudowy.*

Znaczenie chłodnictwa najlepiej ilustrują cyfry. W sześciu chłodniach, znajdujących się w kraju, mieszczą się towary żywnościowe na sumę około *10 miliardów złotych.*

Chłodnia łódzka dzięki kredytom, uzyskanym z Państwowego Banku Rolnego, powiększyła swą pierwotną powierzchnię 2000 m kw. do 3600 m kw., rozbudowując *trzy wielkie komory,* które pomieszczą około 1000 ton różnych towarów.

Obecnie przechowuje ona *duże zapasy mięsa dla Funduszu Aprowizacyjnego,* magazynuje *kilkanaście tysięcy gęsi mrożonych,* których 7 wagonów eksportowaliśmy w tym tygodniu do Czechosłowacji. W związku ze zbliżającym się sezonem nośności kur, chłodnia przygotowała się na przechowanie *10 milionów jaj,* które wypuszczane będą na rynek w sezonie jesiennym i zimowym, aby w ten sposób uregulować ceny i dostosować je do możliwości świata pracy.

Co nowego u ZWM

KURS FILMOWY

Zawiadamia się, że ZWM-owcy, chętni na wyjazd do Francji i Czechosłowacji na 4-letni kurs filmowy, mogą złożyć do Zarządu Łódzkiego — Wydział Personalny, pokój 6 — podanie z załącznikami: życiorys, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, zezwolenie opiekunów dla niepełnoletnich, opinia organizacyjna.

Warunki przyjęcia: wiek 18—20 lat, wykształcenie minimum szkoła podstawowa, zainteresowanie lub praktyka (amatorska) w dziedzinach stanowiących temat kursu.

Stypendia „Unesco"

Ogłoszona została ostatnio przez „Unesko" lista 144 stypendiów, przyznanych studentom i pracownikom naukowym — Polski, Czechosłowacji, Belgii, Danii, Grecji, Holandii, Filipin i Norwegii. Ponadto we własnym zakresie „Unesko" finansuje 48 stypendiów 6-cio miesięcznych, przeznaczonych dla pracowników sztuki, filmu i radia, oraz na studia nad psychologią dziecka.

Dalszy rozwój ruchu wielowarsztatowców

w tkalniach bawełnianych

W ciągu stycznia wzrosła w dalszym ciągu ilość tkaczy pracujących na czterech krosnach (z 6937 do 7050). W jeszcze poważniejszym stopniu wzrosła ilość tkaczy obsługujących sześć krosien (z 1147 do 1375). Poza tym w końcu stycznia 24 tkaczy obsługiwało już po 16 automatycznych krosien.

Wielowarsztatowcy obsługiwali już ponad 60 procent czynnych krosnozmian. Praca na większej ilości maszyn staje się coraz częściej regułą w przemyśle bawełnianym.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni **na 8 krosnach uzyskały: Zofia Niewiadomska 168,2 proc., a Maria Szymańska — 166,8 proc.** a na 6 krosnach: Natalia Modrak — 159,3 proc. i Stanisława Baranowska — 159 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniła się Józefa Grądzka — 167 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała **Sabina Zych na 8 krosnach 149,1 pr.,** Władysława Raszewska na 6 krosnach — 156,8 proc., na „czwórkach" Helena Świątek — 169 proc. i Stanisława Bujnowicz — 168,3 proc. W przędzalni wyróżniły się Władysława Karsz — 148 proc. oraz Jannia Antczak i Weronika Kaczorowska — po 147,8 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni (6 krosien) najlepsze rezultaty osiągnął: Stefan Pałczyński — 159,2 proc. Dalsze miejsca zajęły: Józefa Seweryniak — 155,4 proc., Józefa Krzyżaniak — 153,8 proc. i Genowefa Ossendowska — 145,1 proc. W przędzalni wyróżniła się: Bronisława Świtoniak — 163,6 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni najlepsze rezultaty na 4 stronach osiągnęły: Bronisława Olejniczak — 135 proc. i Bronisława Woźniak — 134 proc., na 3 stronach Emilia Banasiak — 145,4 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni **(16 krosien automat.) odznaczyły się: Eugenia Walczak — 157 proc. i Walentyna Laufer — 164 pr.**

W PZPB Nr 5 w przędzalni (4 strony) wysunęły się na czoło: Maria Błaszkiewicz — 173 proc. i Helena Janikowska — 147 proc., Stanisława Wlazło (3 strony) osiągnęła 168 proc., a Aniela Żabicka 157 proc. W tkalni (4 strony) wyróżniły się Jadwiga Frączkowska — 178,8 proc., Michalina Kolasińska — 170,6 proc., Bronisława Krogulec — 170 proc. Maria Pryczek — 169,5 proc., Józefa Sobierajczyk — 167,8 proc. i Maria Brzozowska — 166 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Wiktoria Strumiłło — 145,6 proc. i Maria Czaplińska — 144 proc. W tkalni najlepsze rezultaty na 6 krosnach uzyskały: Feliksa Marciniec — 161,2 proc. i Maria Ługowska — 160,3 proc., na 4 krosnach Maria Rajska — 152,3 proc., Maria Robert — 152,1 proc. i Janina Włodarczyk — 151,3 proc.

Zespół Mańkuta — 130,3 proc. wyprzedził zespół Pacholaka — 126,2 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się: **Janina Marcinkowska — 171,4 proc i Helena Kopacz — 170,9 proc.** W przędzalni (3 strony) uzyskała Kornelia Nowak 147,9 proc., a Władysława Jochim 146 proc.

W PZPB Nr 8 w tkalni pierwsze miejsce zajął **Tadeusz Kowalski (6 krosien — 189 proc.).** Na „czwórkach" odznaczyły się: Helena Stolenwerk — 185 proc., Zofia Brożyńska — 168 proc. i Krystyna Dawidzka — 166 proc. W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) uzyskała Zofia Dobrzyńska 149 proc., a Stanisława Wilczak 148,5 proc. W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska — 159,4 proc. następne Stanisław Kubik — 158,7 proc., Władysław Krzemień — 157,2 proc. i Sabina Glink — 156,4 proc. PZPB Nr 22 wyróżniły się prządki: na 4 stronach Helena Wojkowska i Maria Glińska po 160,1 proc., na 3 stronach Władysława Mamrot i Stanisława Jerzak po 151,9 proc.

Program radiowy na dziś

Program na niedzielę 7 marca 1948 roku

7,35 „Zegarynka muzyczna". 8.00 Dziennik. 8,20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 8,50 Pogadanka Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo z kościoła Mariackiego w Krakowie. 10,00 „Sabałowa nuta" audycja słowno-muzyczna. 10,30 Muzyka popularna. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11,05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Melodie". 11,30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11.40 (Ł) D. c. nowych nagrań. 11.50 (Ł) Wiadom. dla radiowęzłów wygłosi Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejan: 12,04 Poranek symfoniczny muzyki rosyjskiej (płyty). W przerwie — Radiokronika. 13.30 „Mickiewicz w r. 1848". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 „Dzielny żołnierz" — zagadka radiowa. 14.35 Chwila Biura Studiów. 14,40 (Ł) „Kamienny gość" — słuchow. wg. A. Puszkina 15,25 J. S. Bach — Chorał g-moll i Koncert Włoski. 15.45 „Historia roku 1848" — odczyt R. Werfla. 15,55 Koncert Muzyki Polskiej. 16.40. „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii. 17.00 Audycja dla kobiet. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,20 „Czarna perła" — skecz. 18.40 Muzyka popularna. 19,10 „Nowe książki". 19.25 (Ł) Recital fortep. A. Tabaksblatta 19,45 (Ł) „Zagadki literackie". 20.00 Dziennik. 20,50 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 20,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21,00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21,30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadom. sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości 23,30 Muzyka taneczna. 24,00 (Ł) Koncert życzeń. 0,30 (Ł) Zakończ. aud. i Hymn.

Kronika Pabianic

Komu winszujemy

Niedziela, 7 marca 1948 r.
Dziś: Tomasza

Kina

POLONIA: Film produkcji francuskiej pt „Noc Grudniowa''.

ROBOTNIK: Film produkcji radzieckiej p. t. „Przygody Nasredina''.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Trzy lata pracy Ligi Kobiet

— Zaczęło się od tego — opowiada przewodnicząca, ob. Łucja Sulejowa, — że 15 października 1945 przyjechała do Pabianic przedstawicielka Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet — i zwołała zebranie kobiet w sali OM TUR przy ulicy Złotej 5. Zebrało się nas tam wtedy około 50. Po wysłuchaniu referatu na temat założeń, celów i ideologii tej organizacji, zebrałyśmy się wtedy w ściślejszym gronie i wyłoniliśmy tymczasowy zarząd, którego przewodniczącą ja zostałam, ob. Helena Śpionkowa — wiceprzewodniczącą a ob. Romana Lubońska — sekretarką.

Początek był zrobiony. Teraz rozpoczęły się pierwsze zebrania werbujące. Odbywałyśmy je przygodnie gdzie się dało — raz w sali obrad Zarządu Miejskiego, to znów w Bibliotece Miejskiej, to wreszcie w lokalach organizacji. Ponieważ stan taki na dłuższą metę był nie do pomyślenia — bo wiadomo, że organizacja bez własnego lokalu to jak człowiek bez prawej ręki — zaczęłyśmy starania o lokal.

Przydzielono nam właśnie ten lokal, który dziś zajmujemy. Jest to obecnie dom PZPB. Tu chciałabym stwiedzić, że aczkolwiek dyrekcja ma wielkie kłopoty lokalowe — to jednak jest pełna zrozumienia dla nas i naprawdę nie robi nam żadnych trudności.

Po uzyskaniu lokalu i jakim takim zagospodarowaniu wyszłyśmy z pracą werbunkową do fabryk — i to dało nam najlepsze rezultaty. Dziś organizacja nasza liczy już 1450 członkiń, z tego 1360 skupionych jest w 9 kołach fabrycznych.

— Które z kół fabrycznych przejawia najżywszą działalność?

— Koło w Państwowej Fabryce Konfekcyjnej Nr 6, które liczy ponad 600 członkiń, a dzięki inicjatywie tamtejszej przewodniczącej, ob. Heleny Śpionkowej, pracuje naprawdę dobrze. Kobiety tamtejsze zorganizowały zabawę taneczną, z której dochód w wysokości ponad 100 tysięcy zł pozwolił im zorganizować kasę samopomocową. Kasa ta udziela kobietom pożyczek zwrotnych, a w szczególnych wypadkach nawet i bezzwrotnych. Na cele tejże kasy samopomocowej Kobiety z Ligi prowadzą na terenie fabryki sprzedaż bułek.

Drugim z kolei silnym i żywotnym kołem będzie, zdaje się koło w PZPB, które w tej chwili jest dopiero w stadium komasacji. Opiekunką z ramienia Rady Zakładowej i czynną organizatorką na tym terenie jest ob. Strońska. Mamy nadzieję, że właśnie w PZPB gdzie pracuje około 6 tysięcy kobiet — nasza placówka będzie miała wdzięczne pole działania i silne oparcie. Zamierzamy też tam zorganizować świetlicę, chór i sekcję dramatyczną, oczywiście, dopiero po dokonaniu ostatecznej komasacji kół z poszczególnych oddziałów.

— A jak wygląda organizacja waszej pracy?

— Praca nasza podzielona jest między trzy sekcje:

Sekcja organizacyjna prowadzi sprawy organizacyjne wewnętrzne, opiekę nad kołami fabrycznymi itd.

Sekcja Opieki nad Matką i Dzieckiem — współpracuje z PCK i z instytucjami Opieki Społecznej, wyszukując wśród kobiet takie, którym potrzebna jest pomoc doraźna lub stała. Pomoc ta ma wiele postaci — może to być skierowanie na wczasy, pomoc lekarska, skierowanie dzieci na kolonie, do żłobka czy do przedszkola, może to być tak samo pomoc w postaci przydzielonej bielizny, bezpłatnych obiadów w naszej organizacyjnej stołówce itd itp.

Sekcja Kulturalno - Oświatowa — prowadzi nasz kobiecy chór i zespół dramatyczny, organizuje [illegible] artystyczno - dochodowe na mieście, a niezależnie od tego w jej zakres wchodzi też praca uświadamiająca naszych członkiń i sympatyczek przez organizowanie odczytów i referatów. W tym miejscu muszę podkreślić zasługi, jakie położyły na tym odcinku prof. Stępieniowa i dr Lewandowska, dając bezinteresownie cykl takich odczytów i referatów.

W zakres pracy tej sekcji wchodzi też opieka nad matką i dzieckiem (kierownictwo ob. Łuczakowej). Szkoleniowy Dom Pracy, w którym w tej chwili przygotowuje się do zawodu krawieckiego, hafciarskiego i dziewiarskiego 30 bezrobotnych, niezamężnych dziewcząt. Oczywiście, nauka jest tu bezpłatna a na dodatek dziewczęta otrzymują bezpłatne, pełnowartościowe obiady w miejscowej stołówce.

Niezależnie od tych odcinków stałych staramy się też organizować od czasu do czasu kursy specjalne dla naszych członkiń. Swego czasu odbył się taki kurs gotowania w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 6, z którego skorzystało 60 kobiet, a w najbliższych dniach zorganizujemy taki kurs dla kobiet należących do naszego koła terenowego.

• • •

Tak mniej więcej wygląda historia, dorobek i praca Ligi Kobiet w Pabianicach. Plany na przyszłość są jeszcze rozleglejsze i jeszcze śmielsze. Plany te napewno zostaną zrealizowane, bo kierujące nim kobiety mają w sobie tyle zapału, tyle entuzjazmu...

Wystarczy np. porozmawiać z przewodniczącą ob. Sulejową, która po 6-ciu godzinach pracy w szkole i po 4-ch godzinach korepetycji domowych, resztę dnia i wieczoru poświęca właśnie na pracę społeczną. „Co tam — powiada — jak za Niemców pracowałam 16 godzin, to dlaczego miałabym obecnie żałować czasu dla swoich... Praca ta daje mi tyle zadowolenia — bo widzę już wyraźnie jej rezultaty — nasze członkinie nabierają coraz więcej świadomości gdzie ich miejsce i jaka ich rola w obecnej rzeczywistości. Niektóre myślą może, że nasza praca wychowawcza — to polityka, a ja im odpowiadam, że to tylko życie, życie, które właśnie idzie takimi a nie innymi drogami"...

A inne członkinie zarządu? O każdej z nich możnaby pisać całe tomy — wszystkie są pełne entuzjazmu, wszystkie pracują ile mogą. Na 1400 członkiń około 300 — to kobiety z inteligencji, a wśród tych poważny odsetek — to nauczycielki. Ich to zasługa, że w pabianickiej organizacji panuje harmonia, że zacierają się różnice między kobietą od warsztatu i z biura, że Liga Kobiet jest ich wspólną organizacją, że mają one wspólne cele i zadania.

Z życia partii

Kalendarzyk zebrań wyborczych do instancji partyjnych i delegatów na Konferencję Miejską przedstawia się na przyszły tydzień jak następuje:

3 marca, godz. 18-a — koło Gimnazjum Mechanicznego 8 marca o godz. 15 — koło sekretariatu PPR. 10 marca, godz. 16-ta — Fabryka Mebli Biurowych. 11 marca, godz. 16-ta — koło „Chemiczna-Ciba". 12 marca, godz. 16, — koło „Dobrzynka". 12 marca, godz. 17-ta — koło PCH. 13 marca, godz. 18 — koło „Konfekcji" oddział A. 13 marca, godz. 19-ta — koło Fabryki Żarówek L-1. 13 marca, godz. 19-ta — Wojew. Szkoła PPR. 13 marca, godz. 20 — Międzyszkolne koło uczniowskie. 14 marca, godz. 10-ta rano — Składnica waty nr 14. 14 marca, godz. 10-ta rano — „Cewka". 14 marca, godz. 10-ta rano PUBP.

Większość z tych zebrań odbędzie się w lokalu Miejskiego Komitetu PPR, przy ulicy Limanowskiego nr 15.

Łowicz

Artysta zapomniany przez ludzi

Tragedia Aleksandra Krawczyka - który przymiera głodem w Łowiczu

W sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Łowiczu — widzimy na honorowym miejscu doskonałe portrety Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego. Nasz Cicerone — tow. bur mistrz Konopacki — opowiada: — Te portrety to dar naszego malarza-profesora Aleksandra Krawczyka, który tutaj, w naszym mieście pracuje od lat dwudziestu. Jest to ceniony pedagog. Wykształcił setki uczniów gimnazjalnych, a poza pracą zawodową maluje wciąż jeszcze, mimo podeszłego wieku.

Pytamy o adres. Po kilku minutach jesteśmy już na ulicy Sienkiewicza nr 3, i pukamy długo do drzwi skromnego mieszkania. Po kilku minutach otwiera nam sympatyczny staruszek. Chwieje się na nogach. Jest widocznie ciężko chory. Żona również choruje. W mieszkaniu ziąb przejmujący. Wchodzimy do skromnego pokoju, zastawionego stalugami. Ściany obwieszone obrazami!

Aleksander Krawczyk opowiada o kolejach swego życia. Studiował w Krakowie, za Fałata. Potem pojechał do Rzymu, gdzie razem z Edwardem Okuniem, kształcił się w Akademii Francuskiej. Z owiniętych w gazetę szpargałów wyciąga dowody, zaświadczenia, dyplomy. Kraków, Rzym, Villa Medicis, giardino di monte Pincio. Polonia cyganeria malarska. Sławne nazwiska — znane całemu światu twarze. Cały drogocenny skrawek historii Polaków, szukających wiedzy i sławy poza granicami kraju. Autografy na wagę złota. I wspomnienia, wspomnienia...

W roku 1939 podczas ataku niemieckiego na Łowicz spłonął mu cały dobytek. 350 płócien swoich i obcych poszło z dymem. Uratował tylko niektóre. Oto one, na dawno niebielonej ścianie „**Portret pani K**", zaszczytnie wyróżniony w warszawskiej Zachęcie. Portret ukochanej żony — jeszcze kilka główek — to wszystko co zostało z pracy długiego żywota.

Aleksander Krawczyk — maluje jeszcze jeden portret Marszałka Żymierskiego. Drżącymi rękoma odsłania papier ze stalugi. — Tego jeszcze nikt nie widział — powiada. Nasz fotograf robi zdjęcie.

I nagle pęka bomba. Do pokoju wchodzi ktoś ze sąsiedztwa z talerzem gorącej zupy. Chce uciekać, widząc tak liczne skupisko nieznanych gości. Zatrzymujemy, Żądamy wyjaśnień. Krawczyk wyciąga ręce do kobiety. Jest przerażony.

— Proszę nic nie mówić. Proszę mil cześ.

Ale osoba z sąsiedztwa nie chce milczeć. Stawia talerz zupy na stole i powiada — Jedzcie państwo, nie możecie przecież umierać z głodu.

Oto jest tragedia Aleksandra Krawczyka — dobrego — podkreślamy bardzo dobrego malarza. Nie podobał się panu dyrektorowi gimnazjum w Łowiczu. Pan dyrekor wysłał staruszka na emeryturę. Od pierwszego grudnia ubiegłego roku Aleksander Krawczyk jest tedy na emeryturze, **której jeszcze nie otrzymał.** Nie posiadał żadnych fun duszów. Dziś doszedł do takiego stanu, że jest chory, bez opału, bez środków do życia. Pomagają mu sąsiedzi, przynosząc talerz zupy.

A przecież Łowicz nie jest metropolią światową, w której można zginąć bez śladu. Tu znają się wszyscy. Trzeba było tylko przedsięwziąć jakieś środki ratunkowe, coś zaradzić. Krawczyk jeszcze maluje i to maluje dobrze. Jeszcze mógłby uczyć, jeszcze mógłby być użyteczny. Tak nie można postępować z człowiekiem, który miał w tym mieście setki uczniów. **Nie można pozwolić, by Aleksander Krawczyk umarł z głodu.**

Obejrzyjmy się dokoła siebie. Czy nie ma więcej takich Krawczyków między nami? Od czego są Związki Zawod. malarzy, literatów! Ci ludzie, w rodza ju Aleksandra Krawczyka, który woli zemrzeć z głodu — niż upominać się obcesowo o swoje prawa, ci ludzie, powtarzamy — zasługują na troskliwą opiekę i pomoc!

H. Rudnicki



Prof. Aleksander Krawczyk przy portrecie Marszałka Żymierskiego.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Uwaga kolporterzy

Kolporterzy „Trybuny Wolności" winni wpłacać należność za „Trybunę" w Komitecie Miejskim PPR w Pabianicach u instruktora kolportażu do dn. 12 marca br. Inowacja ta jest wynikiem tego, że z dniem 1 marca Pabianice traktowane są jako miasto wydzielone i wyłączone są z kolportażu warszawskiego.

Podziękowanie

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych w Pabianicach składa gorące podziękowanie członkom chóru męskiego „Kościuszko", którzy zupełnie bezinteresownie przyczynili się swoim występem do uświetnienia naszej uroczystości w związku z odsłonięciem sztandaru w dniu 29 lutego br.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111 50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

D-019675

Z życia Partii

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

Dziś punktualnie o godz. 9-ej odbędzie się w świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a dla uczestników kursu członków PPR i PPS wykład tow. Siekierskiej pt. „Materializm historyczny-marksistowska nauka o społeczeństwie".

AKADEMIA Z OKAZJI 8-GO MARCA

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet od będą się w dniu dzisiejszym następujące akademie: O godz. 10-ej w lokalu PZPB Nr 3 przy ul. Piotrkowskiej 295 „Wólczanka". O tej samej godzinie w lokalu własnym przy ul. Szterlinga 26 Ośrodek Konfekcyjny Nr 4. O godz. 15-ej w świetlicy fabrycznej przy ul. Wólczańskiej 215 PZPW Nr 1 im. Waryńskiego.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół:

RUDA PABIANICKA

O godz. 10-ej koło terenowe obwodu 139 i 140-go.

GÓRNA LEWA

O godz. 10-ej PKS

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 10-ej PPT (f „Hartwig")

BAŁUTY

O godz. 10-ej koła terenowe „Rogi'. „Teofilów", „Babianicka".

PEPEROWCY STUDENCI SGH, WSGW, WSNA, PWSP, KONSERWATORIUM!

W dniu 8 bm. (poniedziałek), odbędzie się zebranie koła partyjnego w lokalu dzielnicy „Śródmieście" ul. Piotrkowska 53 pierwsze piętro o godzinie 20-ej. Obecność obowiązkowa.

Dnia 8,3 br. o godz. 17-ej Posiedzenie Plenum Komitetu w Dzielnicy Staromiejskiej. w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej nr 6. Obecność wszystkich obowiązkowa. Sprawy ważne.

Ceny kart zaopatrzenia

W związku z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 12. XII. 1947 roku § 53 w sprawie organizacji rozdziału kart zaopatrzenia Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż za karty zaopatrzenia, za wyjątkiem kart dodatkowych, żadnych opłat się nie pobiera, gdyż opłata za karty rzeczywiste wliczona jest do opłat za karty wymienne i wynosi obecnie zł 4 za sztukę.

Opłaty za karty „C" i „M" wynoszą zł 2, natomiast za karty opałowe zł. 3 za sztukę.

Pobieranie wyższych opłat za karty jest niedopuszczalne.

Śledzie i margaryna na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykłe i z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) na miesiąc marzec 1948 roku w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, od dnia 6 marca rb. włącznie wydawane będą następujące artykuły spożywcze:

KAT. II.
na odcinek nr 20 po 1,50 kg śledzi, w cenie zł 18 za 1 kg.

KAT. III.
na odcinek nr 19 po 0,75 kg śledzi, w cenie 18 zł za 1 kg.

KAT. IR. i KAT. IR .RCA
na odcinek nr 19 po 1 kg śledzi, w cenie zł 18 za 1 kg.

KAT. IR. RCA
na odcinek nr. 20 po 0,50 kg margaryny, w cenie zł 52 za 1 kg.

KAT. IRD3 i KAT. IRD3 RCA
na odcinek 21 po 1 kg śledzi, w cenie zł. 18 za 1kg.

KAT. IRD3, IRD7, IRD12 i KAT. IRD3, IRD7, IRD12 RCA
na odcinek nr 22 po 0,5 kg margaryny, w cenie 52 za 1 kg.

KAT. I. ZWYKŁA
na odcinek nr 20 po 1 kg margaryny, w cenie 52 za 1 kg.

KAT. „M" i KAT. „M" RCA
na odcinek nr 19 po 0,25 margaryny w cenie zł 52 za 1 kg.

KAT. „C" i KAT. „C" RCA
na odcinek nr 10 po 0,25 kg margaryny, w cenie 52 zł za 1 kg.

Wydział zaznacza, że termin realizacji wywołanych powyżej odcinków upływa z dniem 31 marca 1948 roku włącznie. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Całkowite koszty transportu i opakowania mieszczą się już w podanych wyżej cenach.

Kto pierwszy?

Trzeciego marca w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB Nr 16 (126,4 proc.).

W wysokim stopniu przekroczyły plan dzienny: PZPB Nr 2 PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPB Nr 22, PZPB w Pabianicach, w Rudzie Pabianickiej, w Bełchatowie i Zelowie.

Najsłabsze wyniki notowały: PZPB Nr 14 i PZPB Nr 9.

Ze sportu

Pisarski w finale - Kamiński wyeliminowany

Półfinałowe walki mistrzostw Łodzi przyniosły wiele emocji

Wyniki walk półfinałowych mistrzostw bokserskich seniorów przedstawiają się następująco:

waga mu :: Różycki (ŁKS) pokonał Adamusa (Concordia), a Brzóska (Concordia) — Kamińskiego (ŁKS).

Waga kogucia: Kar ki (Zryw) pokonał Popielatego (ŁKS), a C ecki (Zryw) znokautował w I rundzie Szalińskiego (IKP).

Waga lekka: Stefaniak (Victoria) zwyciężył Polusa (Zryw) przez dyskwalifikację tego ostatniego w III rundzie, a Mazur (Tęcza), pokonał Maciejczyka (Concordia).

Waga półśrednia: Pietrasik (Zryw) zakwalifikował się do finału w. o. wskutek nadwagi Olejnika (ŁKS), a Szczapiński (Zjednoczone) zwyciężył Wapszko (Filmowiec).

Waga średnia: Ścibut (Concordia) pokonał Rozparę (Filmowiec), a Pisarski (ŁKS) — Trzęsowskiego (Tęcza).



Pisarski

Wczoraj s a „Geyera" przypominała łaźnię. Zapowiedź ponownego spotkania Pisarskiego z Trzęsowskim, jak również szereg innych ciekawych walk sprawiło, że znów tłum szturmował do wejść i demolował szyby. — Przejść przez ten magiel nie należało do rzeczy przyjemnych, ani łatwych. Ale dla dobrego boksu warto poświęcić guziki. Wczorajsze walki istotnie należały do ciekawych. Najciekawszą z nich był pojedynek Pisarskiego z Trzęsowskim, który odbył się na samym końcu. Zaczniemy jednak od niego.

PISARSKI ZNÓW ZWYCIĘŻA TRZĘSOWSKIEGO

Walka Pisarskiego z Trzęsowskim była już czwartą z kolei, ale wczoraj stała na najwyższym chyba poziomie. Był to boks w całym tego słowa znaczeniu. Obaj przeciwnicy zademonstrowali wielką ambicję i serce do walki.

Z chwilą odezwania się gongu obaj przeciwnicy ostrożnie idą na siebie. Zbyt dobrze się już znają, aby marnowali drogie sekundy na wzajemne badanie się. Walka rozpoczyna się wymianą krótkich ciosów z półdystansu. Po chwili Pisarski przechodzi do walki na dystans, posługując się coraz częściej i skuteczniej lewą prostą. Pisarski jest coraz agresywniejszy, nie zaprzestaje ani na chwilę ataków. Pod koniec starcia jednak Trzęsowskiemu wychodzą trzy dość groźne kontry. W sumie jednak rundę wygrywa Pisarski.

W drugim starciu Pisarski utrzymuje nadal swą przewagę. Trzęsowski pozostaje wciąż w defensywie, chociaż odgryza się coraz skuteczniej. W połowie tej rundy Trzęsowskim wstrząsa potężny sierp, który go trafia w szczękę. I ta runda należy do Pisarskiego.

W trzeciej rundzie Trzęsowski nie mając już nic do stracenia idzie „va-bank". To jeszcze bardziej rozgrzewa Pisarskiego. Pisarskiego ciosy nabierają coraz większej siły. W pewnym momencie przy linach, łapie uciekającego Trzęsowskiego w locie na dwa proste ciosy z lewej i prawej, które ładuje mu w okolicy żołądka i wątroby. Od tej chwili w Trzęsowskiego wstępuje „lew". Rzuca się na Pisarskiego i zasypuje go lawiną ciosów, z których kilka czyni na nim wyraźne wrażenie. Ostatnie sekundy należą jednak znów do Pisarskiego. Wymiana szybkich jak błyskawica ciosów trwa do samego gongu. Runda ta była najlepszą z całego spotkania i przewaga Pisarskiego była w niej najmniej widoczną. W sumie zwycięstwo Pisarskiego nie może być kwestionowane. Trzęsowskiemu jednak należą się słowa uznania. Walczył dobrze, lepiej niż poprzednim razem.



Trzęsowski

KAMIŃSKI WYELIMINOWANY

Pewnego rodzaju niespodzianką półfinałów seniorów była porażka Kamińskiego z Brzóską. Brzóska potrafił zapewnić sobie zwycięstwo, zawdzięczając przede wszystkim lepszej trzeciej rundzie, w której nie załamał się pomimo przewagi fizycznej i kondycyjnej swego przeciwnika i potrafił go przytomnie stopować.

Ładną walkę stoczyli ze sobą Różycki i Adamus. Pomimo porażki Adamus podobał się widowni. Walczył z wielkim sercem i pokazał niezły już boks. Z chłopca tego piotrkowianie powinni mieć pociechę.

Dobrze wypadł również Maciejczyk w spotkaniu z Mazurem. Była to chyba najbardziej zażarta walka wieczoru. Obaj przeciwnicy odznaczali się wyjątkową odpornością i silnym bardzo ciosem. Najsłabiej z Concordii wypadł Ścibut. W spotkaniu z Rozparą walczył bez głowy i zdradził, że z kondycją jego nie jest coś w porządku.

Dzisiaj o godz. 19-ej odbędą się finały.

W 1936 r. Medica USA atakował...



Rekord świata w Łodzi!

Za tydzień rekordy Polski zaatakują w Łodzi nasi pływacy

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki przygotowuje dla sportowców Łodzi wielką imprezę sportową, którą będą Zimowe Mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach. Termin mistrzostw został — jak wiadomo — wyznaczony na 13 i 14 marca br., a odbędą się one na pływalni Polskiej YMCA. Mistrzostwa zgromadzą na starcie najlepszych zawodników polskich ze Śląska, Poznania, Warszawy, Krakowa, Pomorza, Wybrzeża, Dolnego Śląska, Wrocławia i prawdopodobnie także ze Szczecina. Ponieważ do finału zakwalifikuje się w każdej konkurencji jedynie po 4-ch zawodników, zrozumiałym jest, że nie będą one obesłane masowo, lecz do Łodzi zjadą rzeczywiście najlepsi, którzy będą mieli szanse na przedostanie się do walk finałowych, co wzmoże atrakcyjność sportową mistrzostw.

W Łodzi mieliśmy już podobną imprezę przed wojną, w roku 1938, oraz w roku 1945 Akademickie Mistrzostwa Polski. Będzie to więc trzecia tego rodzaju impreza na terenie naszego miasta.

Należy podkreślić, że pogłoski rozsiewane przez niektóre kluby śląskie, jakoby pływalnia Polskiej YMCA posiadała nieprzekisowe wymiary, są nieprawdziwe. Wymiary pływalni predystynują ją do kategorii basenów, na których wszystkie wyniki, uzyskane zgodnie z przepisami, mogą być zatwierdzone aż do rekordów świata włącznie.

I nie gdzie indziej, a właśnie w Łodzi, na pływalni YMCA, amerykański pływak Medica usiłować pobić w roku 1936 rekord świata na 400 m stylem dowolnym. Próba wtedy copravda nie powiodła się, ale wynik Medici był od rekordu świata niewiele gorszy, a fakt pozostaje faktem.

DLACZEGO ŚLĄZACY SĄ NIEZADOWOLENI?

Okręg śląski jest podobno niezadowolony z decyzji PZP, przyznającej organizację mistrzostw Łodzi, gdyż sam chętnie by tę imprezę widział u siebie. Naszym zdaniem, decyzja naczelnych władz pływaków jest najzupełniej słuszna, gdyż Łodzi impreza tego rodzaju jest właśnie najbardziej potrzebna. Nasi działacze i zawodnicy zasłużyli sobie na organizację mistrzostw Polski zarówno ze względu na wysiłki, jak i wyniki pracy.

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki poczynił już dalekoidące przygotowania i dołoży jeszcze wszelkich starań, aby zarówno strona techniczna jak i sportowa imprezy została postawiona na jak najlepszym poziomie.

KOMISJA JUŻ DZIAŁA

Powołano już do życia na terenie ŁOZP Komisję Mistrzostw w składzie: Stanisław Piątkowski, Eugeniusz Majchrzak, Mieczysław Szwankowski, Tadeusz Gołębiowski i Tadeusz Leśniewski. Ze względu na wielką ilość prac wstępnych zaproszono jeszcze do współpracy mgra Michała Czarneckiego. Honorowym przewodniczącym Komisji Mistrzostw jest wiceprezydent miasta Łodzi oraz prezes ŁOZP, ob. Stanisław Duniak.

Termin zgłoszeń zawodników do mistrzostw już upłynął. W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu PZP w Poznaniu losowanie torów i przedbiegów. Losowanie odbędzie się w obecności zarządu PZP, przedstawicieli ŁOZP oraz delegatów zainteresowanych klubów.

Sportowcy robotnicy 15 państw

walczyć będą na wielkich igrzyskach w Paryżu

PARYŻ. Czternaście państw zagranicznych zapowiedziało przysłanie swych reprezentantów na „Robotnicze Igrzyska Sportowe", organizowane w Paryżu przez francuską Robotniczą Federację Sportową. Udział w tej imprezie zapowiedziały następujące państwa: *Polska, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, Jugosławia, Węgry, Austria, Belgia, Albania, Szwajcaria, Włochy, Anglia, Holandia i Finlandia. W imprezie spodziewane jest również uczestnictwo zawodników radzieckich.*

W ramach igrzysk przewidziane są rozgrywki piłki nożnej koszykówki, zawody lekkoatletyczne, pływackie, gimnastyczne, tenisa stołowego, piłki ręcznej, tenisa i rugby.

Robotnicze Igrzyska Sportowe będą więc manifestacją tężyzny fizycznej ludzi pracy z obszaru całej Europy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na niedzielę dzisiejszą wygląda następująco:

BOKS: W sali „Geyera" o godz. 19-tej odbędą się finały indywidualnych mistrzostw okręgu.

PIŁKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u godz. 13.30 — towarzyskie zawody ŁKS IB — Widzew IB; godz. 15.30 — towarzyskie spotkanie pomiędzy mistrzem Polski Wartą poznańską i reprezentacją zawodników z czasów okupacji.

W Zgierzu o godz. 11-tej odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Borutą a Lechią z Tomaszowa. Na boisku Zjednoczonych o godz. 11 grają gospodarze z Widzewem ligowym.

ZAPASY: W Zgierzu odbędą się o godz. 17 zawody o mistrzostwo okręgu pomiędzy zespołami Boruty i Wimy.

PIŁKA RĘCZNA: W salach Helenowa i YMCA od godz. 9-tej — dalsze boje w siatkówce i koszykówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo Polski zespołów, należących do ZRSS. W godzinach popołudniowych w sali YMCA — finały i rozdanie nagród.

NA WOKANDZIE

Złodziej

na większą skalę

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę *Mariana Szymczaka*, oskarżonego o popełnienie *całego szeregu większych i mniejszych kradzieży.*

Na przewodzie sądowym ustalono, iż w czasie, gdy osk. *Szymczak* był zatrudniony w zagrodzie Marii Krajewskiej (pod Łodzią), korzystając z chwilowej nieobecności swej chlebodawczyni, wysłał z mieszkania jej 13-letniego syna, a następnie *splądrował* szafę z garderobą, ukradł zegarek i 17 tysięcy złotych gotówką, po czym zbiegł.

W parę dni później Szymczak wszedł nocą do tejże zagrody i z kilkoma wspólnikami wy*kradł konia oraz wóz na gumach.*

Po pewnym czasie Szymczak stanął przed Sądem Grodzkim, pod zarzutem kilku innych, drobniejszych kradzieży. **Sąd skazał go na 6** miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Po wyjściu z aresztu prewencyjnego Szymczak przyjechał ponownie pod Łódź i zaangażował się do pracy u Zygmunta Borowińskiego. Przy pierwszej, dogodnej okazji ukradł mu 19 tysięcy złotych oraz skórki futrzane... i zbiegł.

Szymczak został znowu aresztowany dnia 7 grudnia ub. roku, gdy jechał z Wrocławia do Sieradza pośpiesznym — *bez biletu.*

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Mariana Szymczaka na 5 lat i 6 miesięcy więzienia, wymierzając mu jako złodziejowi zawodowemu karę w górnych granicach sankcji, przewidzianych w odpowiednim paragrafie Kodeksu Karnego.

Sądził **sędzia Białoskórski, oskarżał prok. Ogilba.**

Dziś nadzwyczajne zebranie
Wł. Zw. K.S. „Przebój"

Dzisiaj o godzinie 10 w świetlicy przy ulicy Piotrkowskiej 194, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Wł. Zw. K. S. „Przebój".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

WIECZÓR NIEDZIELNY

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządza w niedzielę, dnia 7 marca br. o godz. 17-tej w lokalu własnym (Plac Zwycięstwa 13) „Wieczór niedzielny" z następującym programem: Pogadanka pt. „Powstanie życia na ziemi i pochodzenie człowieka", bogata część artystyczna. Wstęp wolny.